Nr 9 — Kraków 13 Stycznia — Sroda. — Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 12 stycznia.

Kwestye wyborcze stoją wszędzie na pierwszym planie, gdzie o iściznę wolności, a nie o jéj tytuł chodzi. To też reformy wyborcze, gdziekolwiek dokonane, są dla parlamentaryzmu i wolności takim nabytkiem jak nowe odkrycie w dziedzinie umiejętności. Zdobycz w teoryi, pewnik ustalony, wnet rozszerzyć się i w życie wejść musi, skoro tylko jego następstwa odpowiadają celowi.

Ustawy wyborcze powszechnie chromały pod tym względem, że nakładały despotyzm liczb, że większość nietylko osięgała przynależną jéj przewagę, ale zarazem krępowała i usuwała zupełnie mniejszość. Był stary mędrzec, który twierdził, że słuszność i prawda zwykła bywać po stronie mniejszości. Na téj zasadzie niepodobna opierać parlamentaryzmu lub ustaw wyborczych, lecz także odmówić wszelkich praw mniejszości, wykluczyć ją z Izb parlamentu, to niesprawiedliwość, to zresztą wywrócenie równowagi koniecznéj w systemie reprezentacyjnym, to wykluczenie interesów i opinii pewnéj a często i znacznéj części społeczeństwa.

Za prawami mniejszości przy wyborach dawno już obstawano w teoryi, w praktyce pierwsi Anglicy których w parlamentaryzmie nikt niewyprzedził, prawa te do niejakiego uznania przypuścili.

Nader prosta reforma do tego prowadziła celu. Ustawą dozwolono w Anglii wyborcom, którzy na więcéj niż jednego głosują posła, wszystkie swe wota oddać jednemu kandydatowi (*Votes accumulés*). W ten sposób wrazie gdyby okręg wyborczy trzech posłów wybierał, mniejszość mogłaby dojść gromadząc wszystkie głosy do uzyskania jednego posła, podczas gdy bez téj wolności, zawsze jedno tylko stronnictwo, które większość ma za sobą, przeprowadzało wszystkich swoich kandydatów.

Za przykładem Anglii idzie teraz Szwajcarya dążąc do reformy podobnej na korzyść uznania mniejszości.

We Francyi dzienniki podnoszą tę sprawę, choć dzieło ukoronowania cesarstwa wolnością, zdaje się coraz daléj odsuwać.

Młody parlamentaryzm austryacki, gdyby się chciał zwrócić z pola luźnych frazesów i ogólników o liberalizmie, do faktycznych podstaw wolności i systematu reprezentacyjnego, czyliżby nie powinien korzystać z danego przykładu? tem więcéj, że mniejszości i większości w różnych krajach monarchii austryackiéj nietylko różnicą opinii są rozdzielone, ale często i narodowością. Lecz próżne słowa, wszak kwestya wyborcza to dla liberalizmu wiedeńskiego wstrętny przedmiot, bo z jéj poruszeniem, kto wie czyby cały sztuczny gmach przewagi centralistyczno-niemieckiéj na konstytucyonalizmie obecnym opartej nie runął.

Dotychczas niesprawiedliwości i anomalie ustawy Schmerlingowskiej w niczem nie zostały naruszone. Jakżeż tu mówić o prawach mniejszości, kiedy nawet prawa większości za pomocą sztucznéj wyborczéj komplikacyi, często ulegają pogwałceniu; poruszając przeto kwestyą reformy wyborczéj, należałoby radykalną przeprowadzić zmianę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Chrzanów 10 stycznia.

(*L.*) W dniu wczorajszym odbyło się publiczne posiedzenie pełnej Rady powiatowej Chrzanowskiej. Jakkolwiek zdanie sprawy, z toku nader zajmujących obrad Radnych, należy się kolumnom „*Gminy*“ jako organu rad powiatowych — to jednakże wypada wspomnieć i w dzienniku poświęconym sprawom całego kraju, o ustępach obrad, które nie odnosząc się wyłącznie do miejscowego interesu pojedynczych gmin, poruszyły zarazem sprawy kraj cały bliżej zajmujące.

Były niemi sprawa drogowa i ogniowa.

Do pierwszej dała powód droga murowana, prowadząca z Krakowa do miasta Chrzanowa, a oddana przez Rząd na rzecz powiatu w stanie wymagającym wykończenia i zapłacenia dość znacznych zaległości budowy. Przedewszystkiem i głównie, w skutek nalegań niezaspokojowych przedsiębiorców, wypada ściągnąć w jak najkrótszym czasie, z samego miasteczka Chrzanowa, zaległe koszta budowy drogi, wynoszące około złr. 6000 a. w. — Gdy zebranie tak znacznej sumy, przekracza granice możności mieszkańców miasteczka, przeto Wydział krajowy nie zechce zapewne odmówić wsparcia z funduszu krajowego, tem więcej, gdy wykończenie i utrzymanie w dobrym stanie tak tej jak i innych dróg powiatowych wymaga znacznych wydatków nietylko na utrzymanie służby drogowej ale i na zakupno materyałów do naprawy dróg koniecznych. W tym ostatnim względzie, Rada powiatowa, postawiona pomiędzy koniecznością zadania i obowiązku, przyjęła już dawniej za zasadę, ażeby przez zaprowadzenie opłat myta na wybudowanych drogach zdjąć przynajmniej ciężar utrzymania dróg z ramion mieszkańców powiatu. — Wykonaniu tej najsłuszniejszej i najsprawiedliwszej zasady stała dotychczas na przeszkodzie cisza ustawodawcza. Przyzwolenie bowiem na pobieranie myta po drogach, należało jak wiadomo, do zakresu Władz rządowych. W ostatnich jednakże czasach, Sejm krajowy powziął uchwałę przekazującą tę czynność na Wydział krajowy. Otóż w sprawie tak niecierpiącej zwłoki, jak ustanowienie myta na wymurowanych drogach, Wydział krajowy odmawiał przyzwolenia z powodu, iż uchwała Sejmowa nie uzyskała najwyższego zezwolenia — a Władze rządowe w przededniu nowej ustawy, nie chciały przyłożyć przyzwalającej ręki. — Rada powiatowa przyciśniona też potrzebą, uchwaliła 2% dodatku do podatków stałych, na uposażenie funduszu utrzymania dróg powiatowych. Gdy jednak dotycząca uchwała Sejmowa, uprawniająca Wydział krajowy do zezwalania na ustanowienie myta na drogach powiatowych i gminnych, uzyskała już moc ustawy i w dzienniku praw krajowych pod d. 23 listopada 1868 do L. 21 ogłoszoną została — przeto również spodziewać się należy, iż Wydział krajowy przyzwoli na żądane myta i uwolni powiat od nowych dodatków.

W sprawie policyi ogniowej, wniosek Wydziału o *ustanowienie straży ogniowej we wsiach*, wywołał wszechstronne skargi na nieczynność Władz wobec szerzącej się coraz bardziej plagi pożarów. Rada powiatowa uchwaliła też jednozgodnie odpowiedne wnioski: co do karania Zwierzchności gminnych nieprzybywających na miejsce pożaru, co do sprawiania narzędzi ogniowych, utrzymywania w pogotowiu zbiorników wody, odbywania półrocznych lustracyj ogniowych i tp. — Na razie, uchwała powyższa, jeżeli przez Zwierzchności gminne należycie wykonaną a jej wykonanie przez Wydział Rady powiatowej dopilnowane zostanie, — przyniesie bez wątpienia niejaką pomoc w przypadkach wydarzonych pożarów, chociaż, — będąc właściwie tylko przypomnieniem patentu ogniowego z d. 18 lipca 1786 r. po dziś dzień obowięzującego — nie uleczy złego w jego zarodzie. Klęskę pożarów usunąć bowiem można nie za pośrednictwem przepisów na przypadek już wydarzonego nieszczęścia obowiązujących, — ani ustawodawczemi środkami gaszenia ognia, które po wsiach wątpliwej są wartości — ani też nakoniec środkami odstraszania jak sądem doraźnym lub drakońską surowością prawa — lecz środkami zapobiegającemi możliwości powstania pożaru a prowadzącemi do odkrycia sprawców tegoż, po dziś dzień zwykle wyśledzić się niedających.

Do środków tych policzyć należy, oprócz ścisłego wypełniania istniejących ustaw o budowie domów wiejskich i zabudowywaniu wsi — wobec faktu wydarzania się niemal wszystkich karygodnych pożarów wieczorną lub nocną porą:

a) *pilne przestrzeganie zamykania karczem i szynków* w godzinie, w której większość mieszkańców wsi zwykła się udawać na spoczynek, i powierzanie urzędowi gminnemu straży swoich domów — albowiem na tej tylko drodze można zapobiedz wałęsaniu się po wsi nocną porą ludzi niemoralnych, zwadą karczemną zwaśnionych lub nałogowi pijaństwa oddanych, a zatem ludzi do popełnienia zbrodni zdolnych.

b) *zobowiązanie członków gminy do zamykania swych domów*, z chwilą posłyszenia głosu czujności stróżów nocnych — bo środek ten dozwoli nadzorowanie nad osobami podejrzanemi, utrudni wykonanie zbrodni, a ułatwi śledztwo w razie jej spełnienia;

c) *bezprzestanne czuwanie nocną porą i obchodzenie wsi przez straż nocną* wiejską, pod przewodnictwem męża zaufania.

Wykonanie jednak powyższych środków ostrożności, ochraniających mieszkańców nie tylko od ognia ale i od zamachów na ich własność, zawisło od zorganizowania straży nocnych. Organizacya ta musi się jednak oprzeć na zupełnie nowych zasadach, których osiemdziesięcio-kilkoletni patent ogniowy, przy zmienionych stosunkach krajowych i społecznych, udzielić nam nie może. Dotychczas bowiem utrwalił zwyczaj obowiązek odbywania straży nocnej po wsiach, głównie z powodu strzeżenia kościoła i według porządkowej kolei numerów domostw, któremi są opatrzone, obok złożenia tego ciężaru jedynie na właścicieli domów, bez względu na liczbę jego mieszkańców. Obowiązek strzeżenia od ognia, bronienia własności drugiego w wypadkach elementarnych, jest obowiązkiem powszechnym, bo polega na zasadzie wzajemności. Obowiązek ten wypełniany być zatem winien *przez wszystkich mieszkańców wsi osobiście*, a nie przez samych właścicieli domów, z uświęconem przez dowolność prawem zastępowania się domownikami bez względu na ich wiek lub płeć.

Powołanie wszystkich mieszkańców płci męzkiej, fizycznie dojrzałych, a do służby nocnej zdolnych — z wyjątkami jakie Rada gminna z uwzględnienia godnych powodów, na korzyść pojedyńczych osób bezpłatnie lub za opłatą uchwali — rozłoży ciężar straży nocnej na znaczną liczbę osób, uczyni go zatem znośnym i do ponoszenia łatwym. Naprzód obmyślana i ułożona kolej odbywania straży nocnej dozwoli zaprowadzenia porządku, iż pilniejsi i moralniejsi członkowie gminy, wspólnie z mniej pilnemi i mniej moralnemi, w charakterze przewodniczących mężów zaufania, służbę pełnić będą; gdy dotychczas powoływanie na służbę straży nocnej, właścicieli domów według liczebnego ich porządku z dozwolonem prawem zastępstwa, oddaje wybór straży nocnej igraszce ślepego losu, który zestawia częstokroć niebezpiecznych obok niedbałych stróżów, a straż podobna, zamiast czuwać nad mieniem mieszkańców, świadomą nieczynnością swoją ułatwia spełnienie bezprawnych czynów.

Konieczność ustawy o straży wiejskiej, niezbędnej do poparcia Zwierzchnika w wykonaniu zarządzeń policyi miejscowej, i pełnienia służby nocnej w gminach, które nie posiadają środków do utrzymywania płatnej straży policyjnej dziennej i nocnej, zwrócić powinna uwagę czynników ustawodawczych w kraju. Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie należy się zaś zasługa poruszenia sprawy bezpieczeństwa od ognia, a chociaż jego wniosek o ustanowieniu straży ogniowych po wsiach nie stanął na wysokości zadania, zbudził jednak myśl zaprowadzenia wiejskich straży ogniowych na wzór urządzonych po miastach straży ochotniczych, które z zastósowaniem wzajemnego wspierania się przez sąsiadujące gminy, zaradzić mogą najnaglejszej potrzebie i pomału wyprowadzić lud wiejski z tego stanu otrętwienia i bezczynności, w jaki go pożar nawet własnego mienia wprowadza.

Pod koniec posiedzenia, prezes Rady powiatowej Adam hr. Potocki wzorowy w pracy a niezmordowany w obronie interesów powiatu, poruszył sprawę założenia powiatowego *banku pożyczkowego*, a chojnym darem 1000 złr. położył kamień węgielny z upragnieniem oczekiwanej instytucyi, której Statuta Wydział powiatowy na najbliższem posiedzeniu przedłoży.

Lwów 11 stycznia.

(z) W sobotę zebrała się powołana w moc uchwały sejmowej przez Wydział krajowy komisya do orzeczenia zdania w sprawie propinacyjnej. Członkowie jej w liczbie dwudziestu zawezwani zostali z całego kraju z rozmaitych okolic bez względu na powiaty, to jest nie trzymano się zasady, iżby z pewnej liczby powiatów wezwać odpowiednią równą liczbę mężów zaufania, ale w wyborze tym kierował się Wydział, o ile się zdaje, jedynie względami na szerszą znajomość stosunków krajowych i szczegółowe zajmowanie się tokiem sprawy propinacyjnej powołanych osób. Zebrana w tej chwili komisya, mając przed sobą trudne do rozwiązania zadanie, będzie też miała wiele pracy, zwłaszcza, jeżeli zechce przed wyrzeczeniem zdania swego zbadać wszystkie przedłożone projekta zniesienia wykupu prawa propinacyjnego, których to projektów jest dwadzieścia i kilka. Nim o postępie czynności komisyi szczegółowych będę mógł udzielić wiadomości, donoszę tylko naprędce, iż na pierwszem zaraz zebraniu zajęto się oznaczeniem zasady, czy prawo propinacyi ma być za wynagrodzeniem całkowicie zniesione, lub być wykupionem na korzyść poszczególnych gmin albo kraju. Popierany gorliwie przez jednego z członków komisyi wniosek zupełnego zniesienia prawa propinacyi, za wynagrodzeniem przez Radę państwa ze skarbu publicznego uchwalić się mającem, upadł, równie jak wnioski wykupu tegoż prawa na rzecz gmin lub powiatów. Utrzymała się zaś zasada wykupu na rzecz kraju. Ustanowić stopę wysokości wykupu, tudzież obmyśleć środki wynagrodzenia i wypracować najwłaściwszy, najmniej dla kraju uciążliwy, a dla wynagrodzonych ile być może najkorzystniejszy plan całej tej operacyi finansowej, jest obecnie trudnem komisyi zadaniem. Co do stopy wynagrodzenia jest ona w przedłożonych wnioskach i projektach jak najrozmaiciej proponowana. Niektóre przyjmują za podstawę wynagrodzenia dochód przeciętny obliczony z lat sześciu pomnożony przez 14; inne stopniują wysokość wynagrodzenia pomnożeniem pomienionej liczby przeciętnej przez 16 i wyżej aż do 20.

Na dzień 3 lutego zwołany został zjazd delegatów Towarzystwa kredytowego. Na parę dni przedtem dnia 28 b. m. zbierze się komisya, któréj ostatnie zgromadzenie walne delegatów poruczyło obmyślenie stopy wymiaru pożyczek przez Towarzystwo na dobra ziemskie udzielanych. Komisya przedłoży ukończoną już pracę zgromadzeniu delegatów.

Z Nowym Rokiem rozpoczęło tutejsze Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo rozdawać jak zazwyczaj o tym czasie, z własnych nader szczupłych funduszów zupę rumfordzką w klasztorze OO. Karmelitów, którzy na ten cel ofiarowali kuchnię klasztorną i stosowne pomieszczenie. Dotąd żywi się codziennie sto ubogich zupą rozdawaną przez Towarzystwo Św. Wincentego.

Nader łagodna dotychczas w tym roku zima jest przyczyną, że liczba ubogich potrzebujących posiłku ciepłego, nie okazała się jeszcze tak wielką, jak zazwyczaj o tym czasie; i że nie pomyślano dotąd o przeznaczeniu znaczniejszych na ten cel funduszów, jak to co roku czyni gmina miasta Lwowa, rozdając zazwyczaj zupę rumfordzką kosztem kasy miejskiéj we wszystkich dzielnicach miasta. Z postępem zimy potrzeba będzie i w tym roku uczynić to samo.

Sąd wyższy w Krakowie mianował adjunktami przy sądach obwodowych, auskultantów: Władysława Bobczyńskiego w Rzeszowie, Karola Rudolfa i Dr Władysława Zaklikę w Tarnowie, tego ostatniego tymczasowo, i Jana Wodeckiego w Nowym Sączu. Następnie pozwolił kancelistom sądów powiatowych Józefowi Anteckiemu w Żywcu i Juliuszowi Koralewskiemu w Andrychowie na własną prośbę zamienić się obustronnie na posady swoje; wreszcie przeniósł adjunktów sądowych Maurycego Gilewskiego i Franciszka Kasparka na własną ich prośbę z Tarnowa do sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 11 stycznia. Jeszcze dni kilka do zebrania się odroczonej chwilowo Rady państwa, a już po dziennikach niemiara domysłów o odpowiedziach na rozmaite interpellacye. Kwestya dalmacka, poruszona przed odroczeniem się Rady państwa, „żadnych nie przedstawia trudności“, pisze jeden z dzienników wiedeńskich, gdyż gabinet przedlitawski uważa sprawę tę za załatwioną w duchu konstytucyi grudniowej i elaboratu węgierskiego, tj. Dalmacya należy do Przedlitawii. Wszystko to dobrze wiadomo i pisaliśmy o tem przed miesiącem, ale powtarzamy, że rząd nie może udzielić stanowczej odpowiedzi bez obawy narobienia w Węgrzech hałasu, którego następstwa mogłyby być nieobliczone.

Co do wniosku Dra Rosera względem skrócenia czasu roboty w fabrykach i nie przyjmowania dzieci niżej lat 14tu do fabryk, minister handlu miał postanowić, aby w imieniu rządu bronić drugiego punktu, lecz przemawiać przeciw pierwszemu, gdyż w państwie konstytucyjnem niepodobna ograniczać woli tak fabrykantów, jak i robotników pod względem umowy o ilość godzin zajęcia codziennego.

— Wspomnieliśmy niedawno o wygotowanym projekcie ustawy o sądach do spraw przemysłowych; podług ustawy téj w miastach lub powiatach, w których równe lub podobne istnieją fabryki, mogą być utworzone sądy do spraw przemysłowych dla załatwienia niektórych sporów prawnych.

Utworzenie sądów do spraw przemysłowych zadecyduje ministerstwo sprawiedliwości za porozumieniem się z ministerstwem handlu i po zasięgnięciu opinii sejmów.

Dotyczące rozporządzenie ministeryalne winno dokładnie oznaczyć gałęź przemysłu, tudzież granice obszaru, na który się zakres poszczególnych sądów do spraw przemysłowych rozciągać i miejsce, w którem siedzibę swoją mieć będą.

Prośby o utworzenie sądu do spraw przemysłowych powinny zawierać wykaz, w jaki sposób koszta na lokal urzędu, kancelaryą i inne z sprawowaniem sądu takiego połączone wydatki mają być pokryte, oczywiście bez obciążenia skarbu publicznego.

Przed sąd do spraw przemysłowych należą następujące spory między fabrykantami lub ich zastępcami z jednéj a robotnikami z drugiéj strony, lub też między robotnikami samymi w przedsiębiorstwach przemysłowych, dla których sąd taki ustanowiono;

a) spory o płacę;

b) spory o rozwiązanie stosunku służby, roboty lub terminu;

c) spory o pretensye wynagrodzenia z okazyi opuszczenia lub uwolnienia z służby;

d) spory o wynagrodzenie za uszkodzenie przedmiotów fabrycznych;

e) spory, dotyczące kasy pensyj, kasy chorych lub innych tego rodzaju kas robotniczych, o ile do kas tych wpływały wkładki tak ze strony chlebodawców, jak i robotników.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Najbieglejsi lingwiści nie mogą wyciągnąć nic jasnego z noworocznej przemowy Cesarza. Nie obecność ducha w obrzędzie dozwoliła swobodniej kontemplować formę.

Pierwszego stycznia po mszy Cesarz odprowadziwszy Cesarzową do jej pokojów, zasiadł na tronie. Sam tylko cesarzewicz stał przy jego boku. Zauważano nieobecność książąt krwi, Napoleona i Murata, których zdrowie na przekor ogłoszeniom w kwitnącym pozostaje stanie. Około tronu ugrupowali się dostojnicy państwa: fizyonomie i ubiory były rozmaite.

Ciało dyplomatyczne, jak zwykle, przedstawiał nuncyusz papieski mgr. Chigi. W imieniu całej Europy wyraził on życzenia pomyślności dla Francyi i rodziny cesarskiej.

Cesarz odpowiedział, że takież życzenia składa Europie, pragnie pomyślności wszystkich mocarstw — sądzi, że pokój nie będzie zachwiany, bo w razie, gdyby zaszły ważne trudności, Europa się połączy dla usunięcia takowych.

Słowa te padły jak rosa ożywcza na trwożnych finansistów — z ust zaś wojowników wywołały pono szemranie. Słyszano nawet szczęk, spowodowany opadaniem rąk na szpady.

Po krótkiej przemowie, uprzywilejowani na skinienie Cesarza zbliżali się do niego, a zgromadzenie nastawiało ucha. Ze ściśnienia ręki wnoszono o przeznaczeniach świata: lord Lyons, hrabia Solms i Olozaga poseł tymczasowego rządu hiszpańskiego, otrzymali najczulsze uściski; ten ostatni mianowicie był przedmiotem względów monarszych. „Panie ambasadorze — miał doń powiedzieć Napoleon III — oświadcz proszę twojemu rządowi moje gorące pragnienia szczęścia i pomyślności dla Hiszpanii.“

— „Najjaśniejszy Panie — odrzekł poseł — dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za sympatyę dla narodu, który mam zaszczyt tu przedstawiać. Wiem z resztą lepiej niż ktobądź, ile są szczere te życzenia W. C. Mości dla Hiszpanii.“

Wszyscy zauważali tę odpowiedź: widzą w niej niemylną skazówkę porozumienia istniejącego pomiędzy rządem Hiszpańskim i Francuskim w kwestyi przyszłości Iberyjskiego półwyspu.

Słowa, które Cesarz zwrócił do duchowieństwa, porównywano z przeszłorocznemi. Przed rokiem monarcha rzekł do biskupa paryskiego. „Wiem, że nie odróżniasz interesów religii od interesów ojczyzny i cywilizacyi.“ W okresie powyższym niektórzy upatrywali ostrzeżenie dla tych, którzy zapominają, w jakim kraju i czasie żyją. Tego roku Cesarz miał powiedzieć.

„Powinszowanie duchowieństwa zawsze głęboko mnie wzrusza. Z tego co się dzieje, widzieć można, jak niezbędną rzeczą utwierdzać wielkie zasady chrześcianizmu, które wykładają cnotę, ażeby dobrze żyć, i nieśmiertelność, żeby dobrze umrzeć.“

Dzienniki opozycyjne upatrzyły doniosłość polityczną w tak wyraźnem wyznaniu wiary w przeddzień obiorów powszechnych, mówią: że rokowania pomiędzy duchowieństwem a rządem, kilka razy zaczynane i porzucane, związano na nowo; że prałaci obiecują popierać rząd na obiorach pod warunkiem, że usunie ministra oświecenia.

Komentarzy i wniosków bez końca, chociaż dla uniknienia takowych tekstu mowy Cesarskiej nie ogłosił nawet *Dziennik urzędowy Cesarstwa Francuskiego.* Pokazało się, że nieogłoszenie nie zabezpiecza od rozbioru i domysłów — przeciwnie: niewydrukowane słowa Cesarza każdy powtarza i przekręca dowolnie.

Podczas przyjęcia Ciała dyplomatycznego w Tuileryach, Cesarzowa spacerowała po lasku Bulońskim. Okolice pałacu wrzały ruchem niezwykłym: pomiędzy tłumem pieszych, z trudnością krążyły powozy dworskie, karety miasta Paryża, ambasadorów i ministrów. Najwięcej zwracała uwagi kareta Nuncyusza, osadzona fioletową liberyą, ciągniona przez czarne muły ubrane po rzymsku w zielone pióra. Podziwiano także czerwonych lokai posła angielskiego. Ambasadora tureckiego wiózł Grek malowniczy i dzielnie kierujący przepysznemi końmi.

Skończyło się na wystawie i wrzawie. Duch, powtarzamy, niczem obecności swojej nie zdradził.

Pierwszego stycznia barometr polityczny w Tuileryach stał na *variable* — ztąd zawód dla wszystkich, co zeń chcieli wróżyć o stanie powietrza w ciągu rozpoczętego roku. Stwierdzono tylko raz jeden więcej, że polityka Francyi jest zmienna i tajemnicza. Jakie są dążności rządu na zewnątrz? Jakiem okiem patrzyć będzie na wewnętrzne objawy nieco swobodniejszego narodu? To tylko Cesarzowi wiadomo: poddani przestali nawet bawić się w przepowiednie.

Wybory powszechne dają temu rokowi większe znaczenie, ale nie można przewidzieć, czy przez to rok 1869 będzie stanowił epokę w dziejach Francyi. Wybory mogą zmienić obecny stan rzeczy, położyć koniec rządowi osobistemu, na który tak sarkają Francuzi; dość na to posłać do Izby samoistną większość. Z jedności narodu może wypłynąć taki rezultat — ale czy wypłynie? To wielkie pytanie. Jeżeli zmiana nie przyjdzie jedyną drogą, którą naród może otrzymać udział w kierunku swoich przeznaczeń, to będzie dowód, że ogół z osobistych rządów zadowolony, tylko garstka malkontentów hałasuje tak bardzo, ze Europa z tej wrzawy uroiła sobie rewolucyę w Paryżu.

Cókolwiekbądź, opozycya coraz więcej sobie pozwala. *Gaulois* zaczyna współzawodniczyć z *Charivarim.* Edmund About napisał o przyszłych konferencyach humorystyczny artykuł, z którego Paryż uśmiał się serdecznie.

Artykuł napisany z wielką finezyą jest w rodzaju komedyi Merego pod tytułem *Próba Małżeństwa.* Posłowie zagraniczni oczekując na przyjęcie w Tuileryach, odbywają *próbę* konferencyj mających nastąpić celem załatwienia sporu greckoo-tureckiego. Rzecz podzielona na sceny, cała w dialogach.

Skoro posłowie wszyscy się zebrali w cesarskim pałacu nabici noworocznymi komplementami, francuski minister spraw zagranicznych oznajmia im, iż się pomiędzy nimi czuje jak w rodzinie „albowiem ma zaszczyt należeć do tej starej, *serdecznej* rodziny dyplomatycznej, która od czasu Metternicha i Talleyranda buduje świat swoją niewinnością.“ Cesarz nie przyjdzie jak za pół godziny — proponuje tedy minister, żeby sobie przez ten czas w co zagrać...

Usłyszawszy te słowa poseł grecki już sięgnął do kieszeni mniemając, że o *Diabełka* chodzi — ale go ambasador szwajcarski na czas zreflektował, mówiąc, iż minister proponuje zapewne grę umysłową godną dachu, pod którym przebywają, i godności, jaką piastują.

Pan Lavallette dziękuje za odgadnienie swej myśli i powiada, że kiedy traf szczęśliwy zgromadził w jednym salonie reprezentantów cywilizowanego świata, należy wynaleźć grę nowszą i dowcipniejszą, niż kwestya rzymska, ktora była w modzie przeszłego roku. „Grajmy w konferencye! każdy z nas zna stan sprawy wschodniej i konieczność starcia, któreby nie tylko Greków i Turków naraziło. Kto wie, czy za jaki tydzień nie będziemy skazani na rozwiązywanie tej nierozwiązalnej kwestyi? Wartoby odbyć próbę — to do niczego nie obowiązuje.“

Chętnie przystali wszyscy, tylko poseł rosyjski, biorąc żart na serio, jął objaśniać kolegów:

— Car, pan mój miłościwy, jest zupełnie bezinteresowny w kwestyi wschodniej. Jednak, jako naczelnik religijny wielkiego narodu i obarczony sprawami sumienia...

Tu mu francuski minister przerwał z uśmiechem;

Wymienione tutaj spory wchodzą atoli tylko wtenczas w zakres kompetencyi sądu do spraw przemysłowych, jeśli w czasie trwania stosunku służby lub terminu, lub też najpóźniej w ciągu trzydziestu dni po rozwiązaniu takowego wniesione będą.

Wniesione późniéj spory należą do sądu zwykłego.

Sądy zwykłe nie z urzędu, lecz tylko wskutek zażalenia strony winny orzec niekompetentność swoją w sprawach, które stosownie do przepisów niniejszych należą przed sąd do spraw przemysłowych.

Zażalenie, że spór jakiś należy przed sąd do spraw przemysłowych, nie ma atoli miejsca, jeśli sąd do spraw przemysłowych już był odrzucił tę sprawę z powodu niekompetencyi.

— Wydział konferencyi obradującej obecnie w Zagrzebiu, a zwołanej przez bana chorwackiego, ułożył już sprawozdanie o organizacyi samorządu krajowego i poleca konferencyi uchwalenie całego elaboratu, do którego dołącza kilka uwag; konferencya raczy się zgodzić na zdania wydziału co do koniecznej potrzeby reorganizacyi władz municypalnych i rozdziału sądownictwa od administracyi i orzec: 1) że system nowego rządu odpowiedzialnego wymaga gruntownej reformy municypiów i gmin, i że organizacya na długo odwlec się nie da; 2) że przy nastąpić mającej organizacyi w administracyi publicznej, a zwłaszcza w sądownictwie, to ostatnie musi być ściśle odłączone od administracyi. — W końcu wydział wynurza nadzieję, że ban chorwacki przychyli się do tych dwóch punktów, od których pomyślnego rozwiązania zawisło dobro Troistego Królestwa. Konferencya rozpoczęła już swe obrady nad wspomnionym elaboratem, a lubo wszyscy członkowie w zasadzie się nie sprzeciwiają wnioskom wydziału, przecież znacznie się różnią co do szczegółowych postanowień, które, jak donoszą telegramy, są powodem zaciętych rozpraw.

Wypracowany przez komisyą projekt urządzenia władzy krajowéj, opiera się na sankcyonowanéj ugodzie węgiersko-chorwackiéj, dla tego organizacya obu krajów jednakową ma autonomiczną podstawę.

Rząd krajowy składać się będzie z trzech Wydziałów administracyjnych. Przełożeni każdego z tych Wydziałów z tytułem sekretarzy, pobierać mają 6000 złr. rocznéj płacy. Pensyę dla bana chorwackiego oznaczy sam monarcha. Wydział 1szy krajowego rządu chorwackiego obejmować ma sprawy wewnętrzne, budżet krajowy i finanse; 2) oświatę i sprawy wyznaniowe; 3) sprawy prawnicze i wymiaru sprawiedliwości dotyczące.

Ban chorwacki, jako naczelnik kraju, tudzież przełożeni sekcyj, odpowiadają przed sejmem krajowym za swe czynności. Każde rozporządzenie, czy postanowienie monarsze, które się tyczy spraw krajowych, musi być podpisane przez przełożonego Wydziału (sekretarza stanu), albo przez bana, jako prezydenta rządu krajowego. Ban mianuje, z wyjątkiem sekretarzów stanu, wszystkich innych urzędników i wydaje do władz krajowych rozporządzenia służby wewnętrznej dotyczące. Municypia, tj. władze miejskie będą na podstawie zupełnie autonomicznej uorganizowane.

Oddzielenie władz sądowych od administracyjnych uznanem zostało za konieczne, aby żadną miarą władze polityczne nie mogły wpływać na postanowienia władz sądowych.

Posady oficyałów i dyrektorów pozostaną i nadal, ale posady tak zwanych urzędników manipulujących będą zwinięte, a na ich miejsce przyjmowani dyurniści.

Jak już nadmieniliśmy, projekt ten przyjdzie dopiero pod obrady konferencyi. Podług ostatnich telegramów, większość konferencyi zgodziła się na to, aby ban był tylko sejmowi odpowiedzialnym, lecz w miejscu sekretarzy stanu mają być mianowani sekretarze przy boku bana.

— Teatr narodowy w Peszcie ma otrzymać nazwę: „królewsko-węgierski teatr nadworny i narodowy“ a jako taki pobierać z listy cywilnéj N. Pana roczną dotacyą w ilości 60,000 złr.

— W Zengg (w Chorwacyi) umarł biskup tameczny Emeryk baron Ozegowicz, licząc lat 94; sędziwy ten kapłan, znany patryota chorwacki był powszechnie lubiony i poważany.

Hiszpania.

Hiszpański minister spraw wewnętrznych rozesłał następujący okólnik do gubernatorów prowincyj:

Zauważyłeś pan zapewne, że rząd zachowuje milczenie, pomimo ważnych wypadków, jakich było sceną kilka miast hiszpańskich; milczenie, o ile można było, przedłużane. Rząd całkiem był pewny, że te opłakiwania godne wypadki, nie stanowią oderwanego faktu, lecz są owocem obmyślanego planu. Rząd chciał jednak, aby się kraj sam o tem przekonał, i był pewnym, że postępowanie burzycieli wkrótce da pohop do tego.

Nie wolno już dziś wątpić o tem. Reakcya nie może już ukryć ani na chwilę oczom nawet najłatwowierniejszych i najbardziej ufających, złowrogich swych intryg. Jasnem jest dla wszystkich, jak to rząd od pierwszej dostrzegał chwili, że wszystko co się dzieje w Hiszpanii odnośnie do kwestyi porządku publicznego, jest owocem planu zabicia wolności, powziętego i podtrzymywanego w głowie reakcyi, a wykonywanego ramieniem demagogii, która w szalonym swym zamiarze tworzenia zwolenników, nie zadaje sobie pracy badania stopni dobrej wiary, z jaką zaciągają się w jej szeregi stronnicy ruchu wstecznego, pewni, że w ten sposób zabiją wolność rychlej, niż walcząc z nią oko w oko, gdyż znają swoją bezsilę pod tym względem.

Powstanie w porcie Santa Maria, w Kadixie i świeże powstanie w Maladze, tem bardziej zbrodnicze i nieusprawiedliwione, iż dzisiaj niema ani jednego prawa, któreby nie było zupełnie wolne w swem wykonaniu i zaręczonem ustawą; spiski odkryte w Pompelunie, w Burgos, w Barcelonie, porozumienie i zgoda niewątpliwa głów rodzin burbońskich, które wtrącają tym sposobem naród zniszczony w wojnę 7mio letnią, aby popierać to, co nazywają swem względnem prawem do tronu, a szczególnie ta głucha i nieustanna agitacya, jaką podtrzymują, siejąc codzień fałszywe pogłoski bądź o zamach stanu, o których myśleć tylko mogą płatni krzewiciele popłochu, bądź o ogólnem rozbrojeniu siły obywatelskiej, środka, który rząd tam tylko wprowadził w wykonanie, gdzie ta milicya okazała się w widocznym buncie; wszystko to jest dziełem jednej ręki wszystko słucha jednej myśli, wszystko ma jednę dążność.

Dążność ta i myśl ta polegają na przeszkadzaniu bądź co bądź zebraniu się kortezów i stanowczemu ukonstytuowaniu się kraju, na przerażaniu kapitałów narodowych i obcych, aby osłabić kredyt, uczynić niemożliwemi potrzebne do rządzenia zasoby, i pokazać że w Hiszpanii głosowanie powszechne nie jest wykonalne, ażeby uczynić złudną najmniejszą zdobycz rewolucyjną.

Tak chcianoby pośród obaw i zamętu doczekać się chwili wyborów. Tym sposobem usiłują wmówić w lud, zawsze prostoduszny i gotowy dać się w błąd wprowadzić przesadną miłością swoich praw, że ci sami, co mu zdobyli wolność, chcieliby go pozbawić jej, a lud, który się nie ogląda poza siebie, nie pojmuje, że ludzie, którzy go odurzają złudzeniami, są ci sami, co wczoraj stawiali otwarty opór, krępowali przez nędzne waśnie spełnienie dzieła rewolucyi.

My Hiszpanie, członkowie rządu prowizorycznego, nie mogliśmy nigdy na myśli zbrodniczego projektu uczynienia zamachu stanu, jaki machiawelizm rewolucyjny przypisuje nam w sposób potwarczy.

Wiemy bardzo dobrze, co kosztuje zdobycz wolności, aby chcieć ją tak łatwo utracić; nie dla tego emigrowaliśmy, byliśmy wygnani, poszliśmy do Kadixu i Alkolei.

Ci co zamyślają robić zamachy stanu i pozbawić broni zacnych obywateli, są ci sami, co niechcą dozwolić Hiszpanii dowieść w sposób praktyczny, że może być najwolniejszym narodem świata, są to ci, którzy nadużywając wolności, pragną dojść do wytępienia wolności samej; ci, co z żalem widzą zbliżający się dzień, w którym w kortezach utrwali się na zawsze wolność ojczyzny.

Rząd zna oddawna plan tych, którzy chcą wytępić wolność, uważają ją za niemożebną w oczach mocarstw zagranicznych, za pomocą ciągłych zaburzeń, i starając się zarazem, przez ciągły popłoch i socyalistowskie mowy, narzucić części stotnie liberalnej ludności przymuszony odwrót, przez który niemaskowani burzyciele zamierzają zmienić w większość mniejszość nieznaczną.

Jeżeli rząd uważał za dobre zachowywać dotąd milczenie, aby fakta uczyniły niemożebnym wszelaki błąd opinii względnie postępowania swego, dziś potrzeba, aby ludność poznała reakcyę pod jakąbądź maską, aby się przygotowała stawić jej opór, jak rząd jej stawia i stawiać będzie opór wszędzie, gdzie się ośmieli podnieść głowę. Wpoisz pan więc w mieszkańców swej prowincyi przekonanie:

że rząd, który poszedł pod względem rewolucyi politycznej i w kwestyi prawa osobistego tak daleko, jak lud najwolniejszy w Europie, dalej niż się mogli spodziewać i niżby poszli byli ci sami, którzy go dziś oskarżają o reakcyę; że rząd ten mówię, który zamierza iść równie daleko w sferze reform ekonomicznych, postanowił przechować nietykalny święty zakład zwierzchnictwa narodowego aż do chwili zebrania się Kortezów ustawodawczych, którym obowiązany jest zwrócić ten zakład. Postanowił on również tak postępować, aby swobody ogłoszone i rozwinięte w dekretach publicznych były aż do dnia tego wiernie zachowane i popierane, póki te same Kortezy nie powezmą wszechwładnej i stanowczej uchwały o sposobie zastosowania ich;

że rząd niemniej postanowił dawać opiekę gwardyi obywatelskiej w punktach, gdzie jest żywiołem porządku i szańcem wolności, jak powstrzymać burzycieli z rzemiosła lub ajentów reakcyi, od szerzenia zaburzeń i anarchii;

że rząd wspaniałomyślny dla zwyciężonych, będzie nieubłaganym w wykonywaniu dekretów publicznych; że bronić będzie sprawy społeczeństwa z tą samą energią jak w Maladze i Kadyksie, zmuszając do szanowania własności i zapewniając spokojność publiczną;

że pod względem kandydatury do tronu rząd postanowił czekać na orzeczenie Kortezów, przyjmując je z głębokiem uszanowaniem, jak tego dowiódł fakt świeży jeszcze, a członkowie rządu nie mają bynajmniej zamiaru ani bezpośrednio, ani zbiorowo wywierać jakiegobądź wpływu na korzyść wskazanej osoby.

Jeżeli pan zdołasz wzbudzić w sercu mieszkańców potrzebną energię do odepchnięcia ze wzgardą poduszczeń tych, co w swem szaleństwie nadużywają dziś dobrodziejstw wolności, a wczoraj podle znosili jarzmo despotyzmu; jeżeli jednając poszanowanie prawu i swobodom wszystkich dobrych obywateli, karać będziesz surowo tych, którzy porwani złemi namiętnościami, znajdują tylko przyjemność na łonie zawichrzeń i bezładu; jeżeli słowem zdołasz pan nadać spokój rodzinie, bezpieczeństwo obywatelom i zaufanie wszystkim rządzonym przez siebie, dasz wielkie poparcie wolności i oddasz znakomitą przysługę narodowi.

Niech cię Bóg ma przez długie lata w swej opiece.

Madryt 5 stycznia 1869.

(podp.) *Sagasta*).

Podawszy powyżej okólnik hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów prowincyj, dla dania obrazu obecnego ruchu politycznego w tym kraju, zamieszczamy tu manifest narodowego komitetu republikańskiego, wydany do współwyznawców jego politycznych:

W chwili samej, w której się urządza Komitet republikański, obowiązkiem jest jego przedłożyć współwyznawcom swoim kilka prawideł bliskiej wielkiej walki, w której kraj stanowić ma względem swych losów.

Wybór zgromadzenia jest jednym z aktów jego najważniejszych, jedną z tych szczególnych sposobności, w których lud może się zbawić wielkiem usiłowaniem, lub zginąć własną winą.

Komitet nie potrzebuje na nowo wypowiadać swych zasad; wszystkie komitety prowincyonalne uczyniły to już urządzając się, i wszystkie zgadzają się pod względem głównych podstaw i formy rządu.

Stronnictwo demokratyczne mniemało zawsze, że istota jego doktryn jest uświęceniem prawa osobistego; forma jego rządu, wszechwładztwo ludu i jedyna modła utrwalenia praw osobistych i wykonywania wszechwładztwa ludu, to rzeczpospolita. Taka jest tradycya stronnictwa demokratycznego, nie ma innej, tradycya, jakiej zjednał przewagę w sumieniach wszystkich i która odnieść musi w końcu zwycięztwo, jako najwyższa formuła rewolucyi.

Sposobem zjednania tryumfu tym zasadom, jest zachowanie surowych, bardzo surowych prawideł postępowania, zachowanie ich z nieugiętością i powagą republikańską. Komitety miast, okręgów, dzielnic stolicy mają polecenie kierowania wyborami, powinny pracować z nadzwyczajną działalnością, aby sprowadzić nieuchronny rezultat, to jest tryumf rzeczypospolitej, który jest jedynym tryumfem demokracyi, ogólnie uznanym za zbawienie ojczyzny.

Działania są rozmaite. Republikanie muszą silnie poruszać opinię, oświecać sumienie, kierować wolę, popędem idei, krzewić, szerzyć zasady, gdyż niepodobna, aby znając te korzyści, kraj je odrzucał, kraj, pragnący mieć rząd sprawiedliwy i ekonomiczny.

Następnie stronnictwo republikańskie winno starać się, aby wszyscy wyborcy mieli nieuchronną świadomość poprzednich działań i byli zaopatrzeni w potrzebne karty, dla stwierdzenia i przeprowadzenia praw swoich.

Wyborcy winni dla oświecenia się wymagać, aby kandydaci sformułowali swoje zasady w mowach lub manifestach, i nie wotować na żadnego kandydata, ani faworyzować go, jeżeli nie będzie jasnym w swem wyznaniu wiary i gotowym wotować za formą republikańską, względem której winien się uprzednio zobowiązać.

Żadnych kandydatów wątpliwych! my republikanie, co musimy obliczyć się w Hiszpanii, aby się poznać i ocenić całą siłę liczebną i ściśniętą naszych batalionów, gotowych bronić naszych zasad.

Zresztą komitety winny przyjąć jednę kandydaturę, aby zapobieds wszelkim zajściom i sporom; jednę kandydaturę na okręg.

Niechaj znikną współzawodnictwa osobiste i ambicye poświęcą się wobec stronnictwa.

Niech będzie jedna kandydatura, tak jest, jedna w każdym okręgu, zalecamy to gorąco. Trzeba wreszcie wskazać kandydatury biórom i starać się, aby tam stronnictwo nasze należne zajmowało miejsce. Lecz szczególnym obowiązkiem stronnictwa naszego jest zapewnienie prawdy wyborów. Trzeba ścisły wykonywać nadzór, aby działania wyborcze były prawdą. Zbadanie wpływów bezprawnych, protestowanie przeciw wszelkiemu przymusowi, wielka i nadzwyczajna pilność w obalaniu knowań przeciwników naszych przeciw wszechwładztwu głosowania powszechnego, oto są nasze obowiązki.

Jest pewien wpływ, którego ani myśli ani powinno zrzec się żadne stronnictwo, a stronnictwo republikańskie mniej, niż wszelkie inne. Bardzo trudnem jest nabycie zwyczajów wolnych ludów, lecz trzeba, aby się lud nasz do nich włożył. Wpływem tym jest wpływ wszechwładny propagandy; zebrania, druki, mowy tłomaczące ideę, stowarzyszenia polityczne, odezwy, bilietyny z nazwiskami kandydatów; wielka, bardzo wielka agitacya moralna wśród największego spokoju materyalnego, aby się uformowały sumienie i wola kraju, i aby sumienie i wola rozstrzygnęły.

Taka jest jedyna modła wpływu, jakiego używać zwykły stronnictwa. Skrupulatnie szanować należy te same środki u przeciwników naszych; lecz wszelki wpływ urzędowy, wszelki przymus władz winien być pokonywany prawnemi drogami i karany przez sprawiedliwość.

Każdy obywatel ma prawo poszukiwać sądownie władze jakiegokolwiek stopnia, zdolne do popełnienia zbrodni obrazy narodu; zbrodni zasadzającej się na pogwałceniu woli ludu i negacyi jego wszechwładztwa.

Uwzględniając te zasady, nasi współwyznawcy polityczni nie zapomną o potrzebie jedności. Niech w każdym okręgu będzie jedna kandydatura republikańska. Niech ambicye i współzawodnictwa niosą sobie wzajemną ofiarę. Członkowie komitetu pierwsi dadzą przykład, gotowi złożyć wszelki interes prywatny lub osobisty na ołtarzu patryotyzmu, na korzyść jedności uczuć, z jaką przystępować winniśmy do urn wyborczych. Jedności zatem jedności! Jedność będzie siłą naszą wobec niezgód, jakie podkopują stronnictwo monarchiczne, i osiągniemy rezultat równie pomyślny, jak rezultat wyborów gminnych; ostatnie te wybory rokują nam tryumf rzeczypospolitéj, która uchwaloną zostanie uroczyście wolą narodową w zgromadzeniu ustawodawczym.

Komitet narodowy nie chce narzucać kandydatów wyborcom, niechaj ich wszakże opinia publiczna, niechaj gminy wiejskie i miejskie, powiaty, wyborcy sformułują swoją wolę a niechaj komitety okręgowe sformułują stanowcze kandydatury, na które podać mają głosy wyborców.

Obywatele! zachowajmy porządek jak niemniej odwagę, i niech agitacya będzie czysto moralną, łóżcie najwyższe usiłowania, aby osiągnąć tryumf kandydatur republikańskich i bądźcie przekonani że jeżeli rzeczpospolita wyjdzie z urn, jak mamy prawo spodziewania się tego, zatrzecie ślad dawnego systemu i zbawicie Hiszpanią.

Pozdrowienie i braterstwo!

Madryt 27 grudnia.

(pod.) *Jose-Maria Orense; Estanislas Figueras, Emilio Castelar, Jose-Chrestobal-Sorni, Miguel Ferrer y Garces, Blas Pierrad, Roque Barcia, Enrique-Perez de Gusman, Ramon Rua Figueroa, Eduardo Chao, Francisco Garcia Lopez, Alfredo Vega. Antonio Merino. Fernando Garrido, Pedro Pruneda; Justo Zabala; Benito Losada y Astray; Simon Garcia y Garcia; Mariano Vasquez Reguera; Manuel Lapizburu; Modesto Pacheco; Teodoro Saniz y Rueda; Nicolas Arabaco; Juan Jose de Paz; Julian Arrese; Coferino Treserra.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Odbieramy w téj chwili przez umyślnego posłańca następujący ważny, lecz niestety nie bardzo pocieszający list z Wieliczki:

Wieliczka 11 stycznia.

(*S.*) Chodnik „Kloski“ wyczyszczono już w długości 60 sążni, z których $58\frac{1}{2}$ jest ocembrowane drzewem, a $1\frac{1}{2}$ stoi pusto. Robota szła pośpiesznie i ochoczo, a nadzieja zatamowania wody wzrastała, gdyż dzisiaj miały działać maszyny przyrządzone tak, że może zdołają cały bieżący przypływ wody wydobyć z kopalni.

Lecz jakby na przekór, żywioł, nad którego zwalczeniem nieustannie od półtora miesiąca pracuje około 200 ludzi, znowu podniósł groźne swe czoło, wzdyma się i grozi zagładą niezmordowanym pracownikom usiłującym go pokonać. Podobnie jak na dniu 2 grudnia, gdy po ukończeniu pierszego muru utworzyły się zapory w szybie „Wodna góra“, które wstrzymały przepływ wody i wzniosły się do poziomu chodnika „Kloski“, tak samo na dniu 9 b. m. powstały zapory, a woda nie mogąc się rozlać równo na całéj przestrzeni kopalni, wzdęła się nieproporcyonalnie w części od strony chodnika „Kloski“ i podminowała w kilku miejscach przejście w pobliżu szybu „Nadachów“.

Ponieważ okoliczność ta była przewidywaną, więc obecny kierownik baron Hingenau, już wcześniéj zarządził przygotowanie mostu w téj części chodnika, tak, aby na wypadek niespodzianego wezbrania wody, robotnikom pracującym w „Kloskach“ był zapewniony odwrót. Podminowanie w pobliżu szybu „Nadachów“ nie jest wprawdzie groźném, gdyż tylko podłoga chodnika zniszczoną została, w tém bowiem miejscu dla zrównania kolei, na stały solny pokład nasypano na kilka łokci rumowiska, które woda rozpuszcza i w części zmywa. Wystawienie więc mostu i utworzenie tym sposobem nowego przechodu, zabezpieczyło dostęp i odwrót z chodnika, wrazie gdyby powiększyło się niebezpieczeństwo.

Gdyby do chodnika Kloski był drugi pewniejszy dostęp, natenczas wypadek ten byłby całkiem nieznaczący, lecz nieszczęściem wychodu drugiego nie ma, a wszelka komunikacya i przewóz materyału budowlanego odbywa się po tej drodze.

Gdy w ciągu następnego dnia (10 bm.) podziemne zapory nie zwaliły się, a woda wciąż nieproporcyonalnie wzrasta. tak iż w szybie Franciszek Józef na dobę o 14 cali, gdy w Elżbiecie równocześnie podniosła się jedynie o 3 cale, zaszła obawa nie o odwrót w chodniku, gdyż ten jest zapewniony, lecz o to, że w razie popłochu mogącego bardzo łatwo powstać nawet z lada drobnej i mało znaczącej przyczyny, ludzie pod pierwszem wrażeniem przestrachu uciekający bezładnie mogliby jeden przez drugiego cisnąć się na most, spychać się wzajemnie, a nie wiedząc przyczyny popłochu, mogliby pobiedz właśnie w tę stronę, gdzie jest niebezpieczniej. A że zwykle w takich wypadkach do bezładu przyczyniają się przeraźliwe krzyki i zgaszenie świateł, a ciemność potęguje przerażenie i popłoch, w którym razie może nastać rzeczywiste niebezpieczeństwo, a nawet utrata życia; więc w przewidzeniu i z obawy tych następstw bar. Hingenau wstrzymał dalsze czyszczenie chodnika Kloski, dopóki zapory nie usuną się, a woda nie przyjdzie do równewagi.

Tymczasem zarządzono związanie podłużnemi płazami oprawę chodnika, aby woda nie zrujnowała jej nawet wtenczas, gdyby się wyżej wzniesła, i zalała obecną robotę.

Stagnasya wynikła z powyższego powodu niezawodnie potrwa tylko kilka dni, poczem znowu przystąpi się do roboty z dawniejszą energią i poświęceniem; gdyż albo zapory same się usuną, albo przygotowane maszyny sprawią równowagę płynu, a w obydwóch razach woda nagromadzona przed chodnikiem opaść powinna.

W szybie Franciszka Józefa pracują dwie maszyny parowe każda o sile 40 koni, z których jedna wyciąga wodę żelaznemi skrzyniami, gdy druga wkrótce poruszać będzie dwie pompy. Pompy te były już wczoraj w ruchu, lecz musiano je zatrzymać dla niektórych poprawek, co przy całkiem nowej machinie w ruch puszczonej po raz pierwszy jest rzeczą zwyczajną i nieuniknioną. Skrzyniami wydobywa się 9 stóp sześciennych w minucie, pompami zaś wydobędzie się 15 stóp, czyli razem 24 stóp, gdy w szybie Elżbiety czynna machina wydobywa tylko 12 stóp na minutę. Przeto w części kopalni gdzie się woda więcej wznosi, wydobędzie się dwa razy większą ilość wody niżeli w drugiej części, gdzie wznoszenie się jest mniejsze. A tak chociażby się nie przerwały zapory, machiny sprawią równowagę płynu, a nadto gdy nie zajdzie żadna nieprzewidziana przeszkoda i machiny będą ciągle w ruchu, wydobędzie się cały bieżący przypływ wody, który obecnie jest 35 sześciennych stóp.

Obecne wstrzymanie roboty w chodniku Kloski, jest niezawodnie w różny sposób przedstawiane, a nieznający właściwego powodu mają znowu pole do domysłów i rozsiewania fałszywych wieści. Dla tego przedstawiłem wiarogodnie stan rzeczy, aby rozpowszechnić go z upewnieniem, że skoro tylko nastąpi równowaga płynu i nie zajdą żadne inne przeszkody, dalsza robota w chodniku niezawodnie wkrótce napowrót podjętą będzie.

— Dziś rano znaleziono w Rudawie poniżéj Górnych Młynów królewskich, zwłoki Maciejowéj Gruszczyńskiéj, owocarki. Nie wiadomo, jakim przypadkiem utonęła, chyba że będąc nie trzeźwą, zmyliła drogę.

— Rada zawiadowcza Towarzystwa austryackiego sztuk pięknych rozpisała była dawniéj konkurs między artystami w monarchii austryackiéj o najlepsze szkice własnego układu we wszystkich gałęziach sztuki, zostawiając zupełną wolność artystom pod względem przedmiotu, rozmiarów i materyału. Z nadesłanych robót wybrano prace 14tu artystów jako najlepsze, i te dano na wystawę styczniową. W liczbie tych 14, jest trzech Polaków z Krakowa, a mianowicie: Antoniego Kozakiewicza: „Oda do młodości“ (myśl z Mickiewicza); „Śmierć Litwinów podczas zdobycia

---

— Kochany panie! pamiętaj, że nie do gawiedzi mówisz, ale do ludzi rozumnych, wolnych od bieżących przesądów. Wszyscy wierzymy, że wszyscy panujący są bardzo religijni kiedy potrzeba. Henryk IV we właściwej chwili przyznał, że Paryż wart mszy. Protestanckie księżniczki bez wahania przechodzą na prawosławie, jeżeli korona cesarska za tę cenę — i odwrotnie: widziano księżniczki schyzmatyckie przechodzące na katolicką wiarę, żeby rządzić Bawarami. Dyskutujmy poważnie — rzecz nie kompromitująca jeżeli o zabawę chodzi.

Posłowie potwierdzili uśmiechem — a minister francuski siadłszy na wielkiem krześle zawołał:

„Panowie! posiedzenie otwarte — dla żartu. Zgromadziliśmy się celem zażegnania wojny grecko-tureckiej.“

Wszyscy członkowie posiedzenia, prócz dwóch interesowanych, domagają się głosu w przedmiotach osobistych. Ambasador pruski chce mówić dla *sprostowania*. (Silence prudent.)

Prezes. Sprostowanie czego? jeszcześmy nic nie powiedzieli!

Prusak. Sprostowanie granic. (Austrya, Wirtenberg, Bawarya, protestują).

Prezes. Oświadczam, że uwagi interesowanych będą umieszczone w *Monitorze*.

Wszyscy. Nie ma *Monitora*!

Prezes. Chcę mówić w Wittersheimie.

Zaczynają się żarty z organu urzędowego. Lavallette powiada, iż żarty dozwolone, kiedy chodzi o życie stu tysięcy ludzi — „ale kiedy dyskutujemy żartem, to należy zachować powagę. Prusy, nasz wierny sprzymierzeniec, ma głos.“

Poseł pruski. Panowie, po długiej męce, znajduję wreszcie sposobność zaprotestowania przeciw niegodziwemu traktatowi pragskiemu, który ogranicza monarchią opatrzną, który...

(Rozruch. Dyplomaci niemieccy żądają głosu.)

Poseł austryacki. Szanowny preopinant mówiący o traktacie pragskim przypomina mi Dumollarda, co swoją winę składał na służące, które pogwałcił.

Minister Badeński przypomina, że Molière przedstawił żonę, która chce być bitą. Germanija jest tą żoną. Biada temu, kto włoży palec pomiędzy drzewo i korę...

— „Mów za siebie!“ woła Poseł Bawarski.

Sprzeczają się. W tem słychać łoskot na schodach.

— „Boże odwróć nieszczęście! mówi poseł Szwajcarski — w tym domu tyle widziano upadków!

Prezes uspokaja strwożonych: to cesarzewicz posyła poliszynela księciu Asturyi.

Poseł włoski (zamyślony). „Poliszynel — postać neapolitańska... Mianożby ofiarować Neapol Burbonom..?

Poseł hiszpański (do siebie). Przyjmują mnie tu jako urzędowego reprezentanta Hiszpanii, a uprzejmości czynią tym, których... Osobliwszy jest ten dwór francuski!

Prezes. Panowie! wróćmy do zwady grecko-tureckiej.

Nuncyusz chce mówić o czem innem — zaczynają się wadzić z posłem włoskim. Słychać zgiełk na wybrzeżu... wszyscy biegną do okien i widzą okutego w kajdany studenta, którego do kozy prowadzi dwa tysiące policyantów.

Prezes: To *powstańcy* 3go grudnia.

Poseł Stanów Zjednoczonych: Wszyscy?

Prezes: Braknje może ze dwóch. Ten będzie gnił przez dwanaście godzin w więzieniu dla przykładu... Do kwestyi panowie! do kwestyi.

Poseł belgijski: Powiem tylko słowo: Skoro Europa raz przypadkiem raczy mnie słuchać, żądam, żeby Belgii nie przyłączono.

Poseł duński: Ciężkie czasy nadeszły dla ludów niemających pół miliona wojska. Dania jest zacna, odważna...

— A my — przerywa Moltke — my jesteśmy Szwajcarami północy — nie ma w Europie waleczniejszych... a cóż z tego! mimo to, byliśmy zgnieceni, rozczłonkowani...

Znowu mowa o czem innem. Każdy swoje skargi rozwodzi i żąda sprawiedliwości. Znowu hałas na schodach. Dowiadują się, że Cesarzewicz posyła *Velocypeda* swojemu przyjacielowi księciu Asturyi.

— Tak, jakby Burbony nie umieli tłuc sobie nosów i bez Velocypeda, wtrąca jakiś dyplomata.

— Cicho! Gdyby królowa słyszała! mówi drugi.

Nie ma królowej! Znów kłótnia: jedni wołają niech żyje Rzeczpospolita! drudzy: wiwat Monarchia!

Głos z prawej: Opatrzność tam, gdzie siła!

Głos z lewej: Kto swojem życiem gardzi, ten panem życia drugich.

Prezes reflektuje, woła, że o wszystkiem mówią prócz o zwadzie grecko tureckiej. Dyplomaci nie słuchają i chórem intonują modną teraz piosenkę z opery *Okropności wojny*:

Nous avons des fusils,
Se chargent par la culasse! itd.

Prezes: My także je mamy — ale chcemy, żeby jeszcze przez lat parę pozostały w lamusie. Potem zwracając mowę do ministra finansów, pan Lavallette uwiadamia kolegę, że mu oszczędził kosztów konferencyi; nie ma już do nich przedmiotu *„le jeu n'en vaudrait pas là.“*

Galonowy otwiera drzwi na rozcież i anonsuje:

Le Corps Diplomatique!

Paryżanie dopiero się śmiać będą, jeżeli to widzenie konferencyi pokazane im w magicznem zwierciedle dowcipu, okaże się rzeczywistością.

Od pierwszego stycznia zaczął wychodzić nowy dziennik urzędowy *Journal Officiel de l'Empire Francais. Monitor* zeszedł do rzędu pism nieurzędowych. Do redakcyi nowego dziennika wyznaczono komisyę, której zadaniem czytać i roztrząsać artykuły mające pójść do druku. Komisya składa się z ludzi znaczących w literaturze i naukach. Członkami jej pp. Merimée, Nisard, Wurtz, prezesem prezes senatu Troplong. Artykuły staną przed areopagiem nie lada... O! wy! co wiecie, jak się redagują dzienniki, powstrzymajcie uśmiechy.

Półurzędowe dzienniki paryskie, a raczej podające się za takie, zaczynają wyrzucać Berryerowi jego stałość, i na wyścigi sławią powagę czynów dokonanych. Przypomniało nam to historyczną anegdotę. Kiedy w r. 1815 Talleyrand wykonał przysięgę Ludwikowi *le Désiré*, słysząc powinszowanie, rzekł, już to ósma przysięga wierności.

Jak na dyplomatę, szczerość wielka i chwalebna, minister nie przedstawia postępku swego za słuszny, ale zgodny z interesem osobistym. Dzisiejsi odstępcy wprowadzają do zdrady metodyzm: każdy twierdzi, że zmienił sposób myślenia dla dobra kraju.

Każde stronnictwo uważa przecież stosowanie swoich zasad za jedyny sposób zbawienia ojczyzny. We Francyi zwolennicy pierwszego Cesarstwa mówili, że nie ma porządku bez naczelnika jednego; restauracya dowodziła, że bez prawowitości nie może się ostać społeczność; republikanie dowodzili, że nie ma obywateli bez wolności. Dzisiejsi publicyści francuscy radzą przysięgać z kolei każdemu z tych rządów spoczywających na innej zasadzie — dla dobra kraju. „Logiczną, ich zdaniem, jest albo emigracya, albo poddanie się czynom dokonanym.“

Ztąd wyrzuty czynione Berryerowi, że za Ludwika Filipa nie stanął jako kandydat na ministra, ale wadził się z nim przez lat ośmnaście.

Gdyby mógł, pewnieby wstał z grobu Berryer, żeby potępić wymownie odstępstwo usiłujące stanąć na wyżynach zasady politycznej, ale na wieki z samolubstwem skute. Toż ta wierność dla swojej prawdy największą cnotą Berryera: poświęcając ją dla nowego rządu byłby w oczach własnych zdrajcą kraju.

Rzecz jasna. Ale są próżności niedopuszczające do głowy zdrowego rozsądku; próżność — matka wszystkich przywar a nawet zbrodni ludzkich — często bezwiednie czyni człowieka niemoralnym: taki nic już nie słyszy prócz jej głosu. Zdrowszym i skromniejszym może tylko wyjść na pożytek rada zacnego myśliciela Jouberta: „W niepewności, które pojęcie prawdziwsze, należy wybrać uczciwsze.“

Pulina przez Krzyżaków 1336 r.“ i „Narzeczona“ (myśl z Krasińskiego); Franciszka Streita „Lirnik“ (z Mickiewicza); Aleksandra Kotsisa „Uboga rodzina w Karpatach“, „Przewrócona maślnica“ i „Podwójne żniwa“. Szkice wybrane z pomiędzy wystawionych, będą zamówione u artystów do zrobienia obrazów.

— Otrzymujemy wiadomość, iż dnia 23 grudnia umarł w Warszawie jeden z najstarszych oficerów wojska polskiego Antoni Zdanowski, niegdyś pułkownik 4go pułku strzelców konnych, kawaler legii honorowéj, kryża polskiego „virtuti militari“, znaku Ś. Heleny i t. d. Zmarły oficer liczył lat 90.

— Czy skarby w łonie ziemi ukryte nie wyczerpią się nigdy? Nad tém pytaniem, tak ważném dla przyszłych pokoleń, zastanawia się w osobnéj rozprawie A. Boué, i dochodzi do pewnego przekonania, iż w niedalekiéj stosunkowo przyszłości zabraknie wielu bardzo ważnych minerałów. Już dziś znamy okolice, które ożywione w starożytności przemysłem górniczym Fenicyan, Egipcyan, Greków i Rzymian, teraz żadnego pod tym względem nie okazują życia; w nowszych nawet już czasach porzucono wiele miejsc, gdzie dawniéj wypławiano piasek złoty, gdyż koszta produkcyi nie odpowiedziały wartości wydobytego kruszcu. Na większę baczność zasługują ważne metale jak np. rtęć, miedź, żelazo tudzież niezbędny dla przemysłu węgiel. Znamy tylko dwie znaczniejsze kopalnie rtęci: i w Idryi i w Almadenie (w Hiszpanii). Miedź w niektórych okolicach już wyczerpana. Żelaza większe wprawdzie zasoby, lecz i konsumpcya jego nieustannie rośnie w sposób olbrzymi. Toż samo powiedzieć można o węglu, który dla Anglii jest nieodzownym warunkiem istnienia. Przyszłość tego kraju, tak potężnego z powodu położenia jeograficznego, jest zagrożoną: po 212 latach według Armstronga a już po 110 według Jevonsa zabraknie węgla angielskiego. Zapobiedz wyczerpaniu bogactw w ziemi nagromadzonych nie można; opóźnić zatém katastrofę powinno już dziś być zadaniem rządów; stać się to zaś może przez wprowadzenie ładu w eksploatacyę górniczą, która w wielu bardzo miejscach w prosty przemieniła się rabunek, z przyczyny, iż prywatni lub akcyjni przedsiębiorcy myśląc tylko o sobie, pragną zysków jak największych odrazu a wybierając co lepsze, prowadzą kopalnie tak, iż przyszłe pokolenia nie będą mogły nawet podjąć ich na nowo. Dla tego też parlament angielski jeszcze w roku 1865 kazał sobie pod tym względem zdać sprawę. Na stałym lądzie, o ile wiemy, jeszcze o tém nie pomyślano.

— Dnia 11go stycznia gruba mgła. Termometru zmiana była od — 4°.0 do — 1°.7 R. Barometr zwolna opada; wysokość jego o godzinie 6éj rano 12 stycznia była 334‴.65, termometru zaś — 1°.6 R. Wiatr wschodni.

— We środę dnia 13go stycznia, Śgo Godfryda wyznawcy.

W sprawie Towarzystwa sztuk pięknych.

Otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

Przekonani, iż redakcya nie odmawia nigdy miejsca sprostowaniom, które jedynie wyłuszczenie prawdy mają na względzie, upraszamy o zamieszczenie następującego oświadczenia:

W odezwie Dyrekcyi krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych zamieszczonej w Nr. 6 *Czasu* z d. 9 stycznia b. r., a mianowicie w ustępie przedstawiającym rokowanie delegatów obu krajowych Towarzystw sztuk pięknych celem umówienia warunków współdziałania, spostrzegliśmy niedokładność, która zapewne tylko przez pomyłkę się tam wkradła, a którą pospieszamy sprostować.

Pisząc o punktach projektu umowy, którą delegaci obu Towarzystw między sobą ułożyli, wyraża się odezwa, iż „ofiarowano nam podzielić się 74 powiatami Galicyi, tak, aby w bliższych siebie powiatach Towarzystwo krakowskie miało swoich akcyonaryuszów, a lwowskie swoich“. Otóż zgodnie z prawdą oświadczamy, iż warunkiem, któryśmy w imieniu naszego Towarzystwa ofiarowali, było niestawianie żadnych granic rozsprzedaży akcyj obu Towarzystw, i żeśmy dopiero w końcu pod naciskiem pp. delegatów Towarzystwa krakowskiego, (który raczej w terytoryalnem rozdzieleniu ajentów, niż w sprężystości administracyi rękojmię rozsprzedaży stałej liczby akcyj upatrywali) zgodzili się na ich propozycyę terrytoryalnego rozdziału ajentów, zwłaszcza, żeśmy nie chcieli, aby się na tym punkcie rokowania o współdziałanie rozbiły, i żeśmy żywili nadzieję, iż ostateczna ugoda dla obu Towarzystw zdoła ten punkt na korzyść wolności sprzedaży usunąć.

Z powyższem sprostowaniem pospieszamy tem bardziej, że nam, jako delegatom lwowskiego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych wiele na tem zależy, aby stanowisko naszego Towarzystwa w ciągu rokowań w zupełnie prawdziwem świetle pod sąd publiczności było oddane.

Lwów 10 stycznia 1869 r.

Juliusz Starkel.
Witołd Dunin-Borkowski.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go stycznia.

HOTEL POLLERA: M. Tarnogroder kupiec z Żytomierza, Grzegórz Sebold właś. fabryki z Carlsruhe, Klementyna Broniewska właśc. dóbr ze Lwowa, Michał Krokowski z Galicyi, August Trupel kupiec z Berlina, Adam Midowicz z Galicyi, Julian Kownacki z Galicyi, Henryk Wachsner kupiec z Wrocławia, Ewa bar. Konopkowa właś. dóbr z Dyamentu, Kostheim Dr prawa z Rzeszowa, Maurycy Manller kupiec z Pragi, J. Borgenicht kupiec z Tarnowa, Edward Link urzędnik z Wiednia, M. Lio kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Frrnciszek Selette z Cieszyna, C. F. Mengel kupiec z Gera, Stanisław Płoński z gubernii podolskiéj, Stanisław Homolacz właś. dóbr z Zakopanéj, Juliusz Pelegrini z Galicyi, Tomasz Wrzosek z Kongresówki, Antoni Barański z Galicyi, Tadeusz Cichoński z Galicyi, Klementyna Homolaczowa właś. d. z Balic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: Sąd tarnowski Kaliksta Ujejskiego o zapozwaniu go przez Rudolfa Horodyskiego i Zdzisława Ujejskiego o wykreślenie w stanie czynnym dóbr Wasylkowce prawa objęcia spadku po ś. p. Piotrze Ujejskim na podstawie kontraktu na przeżycie; ustna rozprawa d. 26 stycznia; kurator Dr Frühling.

Zawiadomienia: Sąd rzeszowski interesowanych o dozwoleniu danem spółce młyna parowego hr. Ludwika Wodzickiego w Tyczynie, intabulowania się na realności pod L. 255/259 jako właścicielka; kurator Dr Zbyszewski.— Tenże sąd Mojżesza Wanga o zapozwaniu go przez Benjamina Geschwinda o zapł. 382 złr.; kurator Dr Geisler.— Sąd lwowski Ludwikę Żerdzińską o nakazie zapłacenia J. Weinrebowi sumy wekslowéj 200 złr. — Sąd lwowski Jana Śniadowskiego o nakazie zapłacenia domowi handlowemu Halberstam i Nierenstein sumy weksl. 330 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 stycznia. Od jednego z członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymujemy do ogłoszenia następujące pismo:

Gazeta Narodowa trudniąc się od niejakiego czasu szkołą Czernichowską zamieściła w Nr. 291 z d. 18 grudnia artykuł wstępny pełny zdań o tej szkole, o jej stanie, kierunku, o komitecie rolniczym nią się opiekującym, pełen wreszcie rad i nagan dla komitetu i jego członków, dla dyrektora, tak że zastanowić się przychodzi, jaką drogą autor artykułu potrafił o tem wszystkiem taki pewny sąd wyrobić sobie, żadnych bowiem faktów, żadnych dowodów, ale tylko wyroki artykuł jego głosi jakoby w sprawie przesądzonej.

Oprócz jednego faktu, że komitet spóźnił się w przesłaniu Wydziałowi krajowemu części rachunków szkoły, co według rzeczonego artykułu służyć ma także za dowód bezprzykładnej opieszałości Komitetu w prowadzeniu szkoły Czernichowskiej, nie ma w artykule tym żadnej wskazówki na skreślenie tego, żadnego na stanie rzeczy opartego dowodu, mogącego w oczach sumiennego czytelnika służyć za przedmiot do usprawiedliwienia tak bezwzględnego wyroku.

Szczegóły wydatne w tym wyroku jakoto: niespisanie inwentarza przy ustanowieniu nowego zarządu, zbyteczna liczba godzin nauki religii i pacierzy, mają przeznaczenie nadawać niejaką cechę dokładnej znajomości rzeczy, wobec ogólnych tylko twierdzeń o tak zaniedbanym zakładzie, o niedopełnianiu obywatelskiego obowiązku Komitetu w opiece nad szkołą, o nieudolności nauczycieli i niestosowności obecnych Zastępstwa i dyrektora, a są z gruntu i zupełnie mylne.

Na to niedbalstwo komitetu, na ten radykalnie zły kierunek i wszystko złe w zakładzie Czernichowskim,— bo już nic w nim dobrego nie zostało, a nawet zdaje się według artykułu, że nigdy go nie było, — oczekuje autor artykułu ratunku od komisyi z grona przyszłego Zgromadzenia ogólnego Tow. rol. krak. wybranej— jeźli komisya ta mieć będzie dość odwagi do wypowiedzenia prawdy. Nie wątpimy, że komisya mieć będzie tę odwagę, lecz, gdy wypowie prawdę, dowie się bez wątpienia autor artykułu, jaka jest różnica między jego wyrokami a tem, co dziewięcioletnia praca około tej szkoły przy licznych trudnościach wydać zdołała.

Komitet z małemi co do osób odmianami ten sam prawie, który urządził szkołę Czernichowską, zarządzał nią przez ten przeciąg czasu z trudem i mozołem. Statut przez Zgromadzenie ogólne wydany wskazywał zawdy tej instytucyi jej cel i kierunek. Komitet wraz z pierwszym dyrektorem szkoły p. Korzelińskim prowadził się niezmiennie i ściśle w jednostajnym duchu, po latach 8miu ściągnął starannie wiadomość o wyszłych z niej uczniach, i uzyskał bardzo pochlebne i zadowolniające zdania; — nie brak w nim zatem otuchy, że on sam także w tym lub w innym składzie z łona tego Towarzystwa wybranym, potrafi nadal podołać zadaniu swemu, i wykonywać myśl, jaka założeniu szkoły przewodniczyła, — bez groźnych napomnień, o których to nawet przypuścić można, że pisane są bez znajomości urządzeń szkoły tej, i dziejów dziewięcioletnich od jej założenia. Ale bez wątpienia popełnił Komitet błąd wielki jeden, lecz o tym błędzie bynajmniej nie wspomina artykuł, jakkolwiek z błędu tego rozlały się, jak z puszki Pandory, i doszły w dalekie części kraju tysiączne zażalenia na szkołę Czernichowską, podkopując nawet przedwcześnie przez pisma publiczne to zaufanie, które wobec młodzieży i jej rodziców szkoła mieć powinna.

Ten błąd popełnionym był wtedy, gdy z powszechnym żalem pożegnał szkołę pierwszy dyrektor, lecz o tym błędzie Komitetu nie wspomina bynajmniej autor artykułu, a może nawet za błąd go nie uznaje, lecz przeciwnie za złe ma te okoliczności, które nastąpiły po zakończeniu tego okresu czasu, jaki nastąpił po usunięciu się pierwszego dyrektora; w artykule bowiem spotykają się te właśnie zarzuty, które w owym okresie czasu częstośmy słyszeli, a które wszystkie dążąc do radykalnej zmiany, nie miały żadnej podstawy w pojęciu ani zadaniu tej szkoły ani rozsądnych warunków prowadzenia młodzieży do niej przybywającej, gdy tymczasem rozwiązywała się karność, nieporządek coraz większy wkradał się wszędzie, a moralna jedność w dążeniu nauczycieli, dyrektora i Komitetu zupełnie podkopaną była.

Ustanowione od d. 1 lipca 1868 r. zastępstwo z wielkiem poświęceniem, z prawdziwą zdolnością administracyjną, przywróciło w Zakładzie porządek pod każdym względem, naprawiło dwuletnie gnuśne rządy, i wykonywane jest w tym samym duchu, w jakim szkoła prowadzoną była od samego początku przez lat 7, przy współdziałaniu nauczycieli, których zdolnościom Komitet Towarzystwa oddaje zupełnie inną sprawiedliwość, niż wyrok w *Gazecie Narodowej*, — tych nauczycieli, których większa część zrosła się już z tym Zakładem, od początku pracując w nim dla dobra młodzieży, i zadanie szkoły naszej pojmuje inaczej i bez wątpienia lepiej, niż autor artykułu w *Gazecie Narodowej*.

Szkoła bowiem nasza Czernichowska nie ma zakresu ani takiego jak Dublany, ani takiego jak Altenburg lub innej nazwy szkoły; zakresem jej kształcenie praktyczne pomocników w gospodarstwie i mniejszych gospodarzy, wyrosłe z uznania potrzeby gospodarstw naszych, ma swoją drogę oddzielną, i na tej drodze ze środkami swemi, z żywiołami, które do niej przypływają, z szczególnym celem połączenia przeważnej praktyki z teoryą rachować się musi; jest zakładem wychowawczym równie jak praktyczno-rolniczym; jeśli radykalna zmiana, tylekroć nam podsuwana, zmienićby miała jej charakter, wątpimy, aby na tem kraj i młodzież nasza zyskać miała.

Teorya, jaka w niej jest dawana, ilość jej i sposób wykładu ulegał już niejednokrotnie zmianie, i jeszcze ulegać może. Komisya wyznaczona do zbadania szkoły, w chwili kiedy ustępować miał ostatni dyrektor, i wyznaczona pod wrażeniem chwili, ma za zadanie zbadać, jakie zmiany byłyby potrzebne w urządzeniu szkoły, i po zniesieniu się z kuratoryą Zakładu zmiany te zaproponować. Komitet, który nie był przeciwnym wybraniu tej Komisyi, i w dalszem następstwie Zgromadzenie ogólne, przyjmą zapewne słuszne uwagi, któreby im Komisya ta nad planem naukowym Zakładu Czernichowskiego przedstawiła.

Zkądże zaś obecnie prawo autora artykułu do czynienia tak grubego zarzutu jednemu z członków Komitetu za rozmyślne mijanie się z prawdą w objawieniu rezultatu starań o dyrektora przed ustanowieniem teraźniejszego zastępstwa? Kto ostatecznie ustanowionym jest sędzią o tem, jaki dyrektor szkole Czernichowskiej jest odpowiedni, i czy członkowie Komitetu, składający kuratoryę szkoły, których zadaniem jest ocenić kwalifikacye kandydata winni są stosować się do pokładanych świadectw z zarządu dóbr lub patentów szkolnych, a nie mają przedewszystkiem iść za przekonaniem swojem, szukając człowieka, któryby, według ich przekonania, charakter zdolności, specyalną do zarządu Zakładu energię i takt posiadał obok patentów? — Publiczność nie była tem w błąd wprowadzoną, jak artykuł chce twierdzić, lecz artykuł to raczej wprowadza publiczność w błąd, jakoby takich ludzi u nas znaleźć było łatwo. Dowodem tego są Dublany i inne nawet Zakłady krajowe. Komitet już raz błąd popełnił, lecz wtedy przez lat dwa *Gazeta* nie podnosiła swego głosu; teraz go podnosi, gdy dzięki staraniom Komitetu i ludzi więcej robiących jak mówiących, skutki tego błędu coraz bardziej się zacierają.

Kolej żelazna z Przemyśla do Husiatyna.

Dwie spółki, z których jedną reprezentują hr. Stanisław Gołuchowski, hr. Adam Potocki i hr. Aladar Andrassy, drugą zaś hr. Włodzimirz Borkowski połączyły się z sobą dla uzyskania konsensu na budowę pomienionej kolei. Tak połączona spółka zaniosła podanie do ministeryum handlu z załączonym projektem w celu otrzymania stanowczego konsensu. Kolej ta składać się ma z linii Przemysko-Samborsko-Drohobycko-Stryjsko-Kałusko-Stanisławowskiej 31·6 mil długości i łączącej się w Stanisławowie z koleją Lwowsko-Czerniowiecką, dalej zaś z linii Stanisławowsko-Tłumacko-Buczacko-Czortkowsko-Husiatyńskiej w długości 22·9 mil, wreszcie z linii ubocznej z Stryja do Lwowa 10 mil: razem 64·5 mil.

Gdańsk 9 stycznia. Powietrze niestałe, śnieg i deszcz na przemiany. Wiatr zachodni. W Anglii pszenicę krajową płacono w początku tygodnia na wszystkich targach o 1 — 2 szylingów na kwarterze drożej, niż w zeszły poniedziałek. W następstwie jednakże pokup się zmniejszył, a lubo dowozy ciągle były małe, ceny chwiać się zaczęły, a w ostatnich dniach tylko przy ustąpstwie 1 szyl. na kwarterze sprzedaż była możebną. Towar zagraniczny, w miarę słabnących cen pszenicy angielskiej, mniej był żądany i także nieco w cenie się cofnął, tylko wyborowe ziarno gdańskie prawie bez zmiany się utrzymało.

We Francyi tranzakcye dość ożywione a ceny pszenicy się wzmacniają. W północnej Francyi notowano w przeciągu tygodnia 70 — 80 ct. na 120 kilgr. a w południowej i w Marsylii płacono przeciętnie 40—45 cent. za kilogr. więcej niż w zeszłym tygodniu. Żyto od kilku tygodni bez zmiany, zdaje się zatem, że cena obecna dobrze się ustaliła. Na naszym placu targ poniedziałkowy znamionowało zeszłotygodniowe ożywienie i osiągano za pszenicę wszystkich gatunków przeciętnie 5 guld. na łaszcie więcej niż w sobotę. Od wtorku jednakże chęć do kupna osłabła, ceny się chwiały i do czwartku o 5—7½ gld. na łaszcie spadły. W piątek tendencya targów znowu się polepszyła i także średnie gatunki pszenicy lepszej miały odbyt, lecz ceny mało się podniosły i dziś są o 5 gld. niższe niż zeszłej soboty. Żyto przy mniejszych dowozach stopniowo o 6—8 gld. w cenie się podniosło. Jęczmień o 6 — 8 gld., groch 6 — 7 gld. na łaszcie droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1,025, żyta 100, jęczmienia 80, owsa 20, grochu 250, wyki 8.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 136	— 535—555
„ wysoko-pstrej	129 — 135	— 520—550
„ szklistej	130 — 136	— 525—545
„ ordynarnej	124 — 133	— 440—505
żyta	123 — 130	— 350—378
jęczmienia	— —	— — 336—365
owsa	— —	— — 210—220
grochu	— —	— — 405—415

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej	241 — 256 —	47	20	49	10
„ wys.-pstr.	243 — 254 —	46	6	48	26
„ szklistej	245 — 256 —	46	12	48	12
„ ordynar.	233 — 250 —	39	3	44	21
żyta	231 — 245 —	31	3	33	6
jęczmienia	— — — —	29	21	32	15
owsa	— — — —	18	20	19	16
grochu	— — — —	36	2	36	26

Kursa zamian: Amsterdam 142. Hamburg 150¾. Londyn 6·22¾. Warszawa 82¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 stycznia. *Le Public* mówi, że dziś i jutro odbędą się półurzędowe zebrania pełnomocników konferencyi. Dziennik ten spodziewa się, że wszystko skończy się na wtorkowem posiedzeniu konferencyi.

Paryż 10 stycznia. Grecya i Turcya obowiązały się przed konferencyą utrzymać *status quo*. Wiele nieprzewidzianych okoliczności zniewoliły niektórych pełnomocników do zażądania nowych instrukcyj; dla tego drugie posiedzenie konferencyi naznaczonem jest dopiero na wtorek.

Paryż 10 stycznia. Sprawozdanie finansowe ministra Magne przedłożone Cesarzowi, mówi: Dług bieżący zmniejszył się z 902 milionów na 727; wpływy z podatków stałych w r. 1868 wykazały w porównaniu z rokiem 1867 więcej o 34 miliony. Obrót finansowy r. 1869 nie będzie miał budżetu dodatkowego. Żądane uzupełnienia kredytu nie wyniosą 28 milionów i pokryte będą dostatecznie nadwyżką z wpływów podatkowych. Budżet zwykły na rok 1870 przewiduje dochody na 1736 milionów, wydatki zaś na 1650 milionów, zatem przewyżka wyniesie 86 milionów, która wraz z nadwyżkami dawniejszych budżetów posłuży na wydatki budżetu nadzwyczajnego. Budżet amortyzacyjny na r. 1870 umorzy renty za 42 milionów. Sprawozdanie mówi, że rok 1868 odznaczał się naprzemian zaufaniem i obawą, działalnością i opieszałością. Zwolna opinia publiczna nawykła oceniać zdrowiej stosunki polityczne. W ostatnich zwłaszcza miesiącach znaczny rozwinął się postęp. Zawdzięczać go należy zaufaniu, a świadczy on o potrzebie utrzymania pokoju dla dobra kraju, tudzież o płodności pokoju, wreszcie, iż słusznie opinia publiczna przyklaskuje usiłowaniom Cesarza, który pośrednictwem zapobiega zajściom mogącym naruszyć pokój, o ile to od Cesarza zależy.

Florencya 9 stycznia. W San Giovanni di Persiceto (w prowincyi Bononii) i w Cento (prowincya Ferrara) zaszły zamieszki. Kilka tysięcy ludzi uderzyło na ratusz i zburzyło go, tudzież na prefekturę, i spaliło archiwa w obu tych urzędach. Wichrzyciele dopuszczali się w obu tych miastach rabunków i przerwali związki telegraficzne. Batalion strzelców wysłany przeciw napastnikom przyjęty był w S. Giovanni wystrzałami. Po krótkiej utarczce, w której wichrzyciele stracili kilku zabitych i rannych, wojsko wyparowało ich z miasta i pognało w góry.

Florencya 9 stycznia. Gazeta urzędowa mówi, że wczoraj nie zaszły żadne zamieszki w prowincyach Bononii, Parmie i Reggio, a z innych prowincyj wiadomości są ciągle zaspakajające.

Florencya 11 stycznia. Jenerał Cialdini wraca z Hiszpanii; misya jego miała się niepowieść. Zamieszki nie ustają. Do Alessandryi dostawiono już przeszło 600 więźniów. Król nie wyjeżdża do Neapolu jak zamierzył.

Londyn 9 stycznia. *Times* donosi z Madrytu, że Serrano i Topete dokładają wszelkich starań, aby popierać kandydaturę księcia Montpensier.

Madryt 9 stycznia. Pogłoska o nowej niezgodzie zaszłej między członkami rządu, która spowodowała wczoraj spadek na giełdzie, poczytaną jest za zupełnie bezzasadną. *Epoca* nadmienia jako wieść, że korpus zbrojny pod wodzą jenerała Milan de Besch ma być zebrany dla strzeżenia północnej granicy półwyspu i przeszkodzi wszelkiemu zamachowi powstańczemu. *Epoca* poczytuje te środki ostrożności za bezpotrzebne, gdyż niema powodu obawiania się wojny domowej. *Correspondencia* poczytuje wieść o wysłaniu broni przez Karlistów w prowincye północne za bezzasadną i widzi w puszczeniu tej pogłoski spekulacyę tylko giełdową.

Madryt 9 stycznia. Rezydent hiszpański w w Stokholmie Anduaga został odwołanym, a mianowany na jego miejsce Alarcon.

Lizbona 9 stycznia. Pewna liczba znaczniejszych firm kupieckich podała do króla petycyę o powrót dawnych ministrów i rozwiązanie Izby. Agitacya się toczy, aby w tym duchu zebrać liczne adresy między ludem.

Monachium 10 stycznia. Książę Luitpold bawarski (stryj króla), mianowany jest jlnym inspektorem armii; jenerałowie Tann i Hartmann, jako jenerałowie piechoty, komendantami korpusów w Monachium i Würzburgu; jenerałowie Stefan, Feder, Walter i Bothmer jenerałami dywizyj; wreszcie jlny adjutant króla Laroche, jenerałem piechoty.

Belgrad 10 stycznia. Urzędowy dziennik tutejszy *Jednost* donosi z Aten, iż zamierzają tam zamknąć szkoły i uniwersytet, gdyż młodzież garnie się do wojska, a zapał jest tak wielki, iż młode chłopcy ćwiczą się w robieniu bronią.

Kair 9 stycznia. Na wyspie Réunion (na oceanie Indyjskim) zaszły zamieszki: wojsko dawało ognia do ludu, przyczem 80 osób częścią jest zabitych, częścią ranionych. Porządek został przywrócony.

Drugie posiedzenie konferencyi paryskiej miało doznać zwłoki z powodu zażądania przez posła greckiego nowej instrukcyi. Nie chce on bowiem przystać na przyznany sobie głos tylko doradczy. Kiążę Metternich miał dać znać do Wiednia, iż jest nadzieja ukończenia spiesznie konferencyi, może za trzema posiedzeniami.

Jakolwiek konferencya paryska tylko spór grecko-turecki w chwilowem jego położeniu ma na oku, i nie myśli się wcale wdawać w sprawę kreteńską, którąby obrady o wiele dalej poprowadziła niż tego zamierzone utrzymanie pokoju wymaga, wszelako pojąć łatwo, że kwestya, czy powstanie na Krecie jest ukończonem lub nie wywrze wpływ przeważny na decyzye pełnomocników. Jeżeli już nie ma powstania, łatwiej żądać od Greków ustępstw, które nie każą im zmieniać względem współrodaków postępowania, przynajmniej obecnie. Wiadomo, że Turcy opierając się na wypadku, że Petropulakis poddał się ze swymi ochotnikami, utrzymują, iż nie ma już wcale powstania na wyspie Krecie.

Korespondent *Timesa* przypisuje poddanie się Petropulakisa zabiegom konsula francuskiego w Kandyi. Leonidas Petropulakis, pisze on, wylądował z 600 ludźmi w prowincyi Mylopotama, a stary pułkownik jego ojciec z 360 ludźmi w Kierapetra. Tysiąc więc zbrojnych miało na nowo zapalić walkę, żywności atoli mieli tylko na pięć dni. Tureckie wojsko obsadziło wszystkie najbliższe miejscowości i przeszkodziło dowozu żywności. Nie mogąc się dostać do korzystnych wąwozów przy górze Idy, musieli się zwrócić ku Sfakii, a tam częścią głodem zmuszeni, częścią otoczeni i od morza odcięci, poddać się musieli. Konsul francuski najwięcej się przyczynił do uzyskania dla powstańców bardzo korzystnych warunków.

Journal des Débats, który uważa powstanie kreteńskie za skończone, podaje następujące warunki: 1) wszyscy ochotnicy bez różnicy narodowości i profesyi mogli wsiąść na okręt turecki, mając zapewnione życie i mienie; 2) złożyć mieli broń, która im w chwili wylądowania na terytoryum greckie miała być oddaną; 3) miejsce, gdzie mieli siadać na okręt, było oznaczone, a żywieni być mieli na koszt rządu tureckiego aż do chwili odpływu; nakoniec 4) wszyscy powstańcy z ochotnikami w tej chwili będący, mogą pozostać złożywszy broń, i życie mają zapewnione.

Do tego więc odnosi się ze Stambułu telegram, według którego donosi wiceadmirał Hobart pasza, że ochotnicy greccy, których przywiózł okręt turecki, wylądowani zostali na wyspie Syra w odległości trzechmilowej od miasta, aby ludności nie drażnić. Telegram atoli dodaje, że ochotnicy zostali rozbrojeni, czy byli więc na okręcie uzbrojeni? Musi to być jaka telegraficzna pomyłka. Czy atoli po poddaniu się Petropulakisów ojca i syna, jak pisze korespondent *Timesa*, nie ma już wcale powstania na Krecie, o tem nikt zapewnić nie zdoła, bo wiadomościom ciągle sprzecznym, stosownie do tego czy z tureckiego czy z greckiego pochodzą źródła, ufać niepodobna.

Zaprowadzenie podatku od mlewa nie udało się w Prusiech, bo wobec niepopularności tego podatku nie mógł się on utrzymać; obecnie zaś we Włoszech podatek ten stał się pobudką do zamieszek, które lubo nie mają cechy politycznej, wszelako bywają używane za narzędzia do celów politycznych.

Times widzi dla Hiszpanii jedynie w republikanckiej formie rządu zbawienie, a mianowicie z tego powodu, że między licznymi kandydatami do tronu wybór jest trudny, żaden zaś z kandydatów nie ma za sobą głosu narodu. Natomiast stronnictwo republikanckie wzmaga się w stolicy. Zdaniem *Gaulois* przyszło do umowy między starszą i młodszą linią Bourbonów hiszpańskich. Don Carlos zostałby królem, a po nim książę Asturyi ożeniony z córką Don Carlosa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 12 stycznia. Poseł grecki żądał przypuszczenia Grecyi do równego udziału z Turcyą w konferencyi. Państwa konferencyjne postanowiły jeszcze przed zebraniem się konferencyi przyznać Grecyi jedynie głos doradczy. Poseł grecki telegrafował o tem do Aten i zapytał: czy wśród takich okoliczności powinien brać udział w konferencyi? *La France* z wczorajszego wieczora pisze: Pełnomocnicy państw konferencyjnych postanowili w sobotę na zgromadzeniu półurzędowem zaprosić wspólnie Grecyę, i domagać się, aby nie obstawała przy żądaniu posła greckiego. Być może, iż drugie posiedzenie konferencyi odroczonem będzie z powodu ewentualnego spóźnienia się odpowiedzi rządu greckiego.

Konstantynopol 11 stycznia. *La Turquie* pisze: Sadyk pasza (Czajkowski) ma udać się we środę do Paryża w celu wyszukania kombinacyi finansowej na przypadek wojny. Dwie fregaty tureckie odpłynęły w sobotę do Tesalii i powiozły tam 36 dział gwintowanych tudzież amunicyę dla wojsk tam stojących. Wieść krąży o aresztowaniu członków rządu powstańczego na Krecie.

Kursa. Wiedeń 12 stycznia godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 60·80. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 65·30. — Losy z roku 1860 92·80. — Akcye banku 687. — Akcye kred. 253.30. — Londyn 119·70. — Srebro 117·50. — Dukat 5·68.

Paryż 11 stycznia wieczór. Renta 70·26.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80½	77½
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	161½
Talary prs. za 100 tal.	178	176
Bankn. pr. za 150 złr.	87½	84
Srebro nowe austr.	119	117
Dukat ważny	5 78	5 60
Napoleon d'or	9 72	9 54
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	77½	75½
„ stare „	81½	79½
Oblig. indem.	70½	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	214½	210½
„ L. Cz. z całą wpł.	175½	172
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	90 —
„ banku hipotecz	87½ —	87¼ —
Wiedeń 11 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	57 60	57 40
„ Pożyczka narod.	60 60	60 40
„ Metaliki na m. k.	54 25	54 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 25	87 75
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i h.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 75	68 50
„ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 30	98 60
4% Galicyjskie	— —	76 25
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 75
5% Boden Cr. austr.	107 50	107 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	183 —	182 50
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	92 40	92 20
„ „ „ 1864	113 —	112 80
„ Como-Rente	21 50	21 —
„ Kredytowe	156 50	156 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	32 50	31 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	684	683
Zakładu kredytow.	249 50	249 30
Żeglugi par. na Dunaju	547	545
Kolei półn. Ferdynan.	2015	2010
„ rządowej fr.-a.	306 90	306 70
„ zachodniej c. El.	174 —	173 50
„ Pardubickiej	153 50	153 —
„ południowej	208 10	207 90
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 25	144 75
„ Galicyjskiej	213 50	213 —
„ Czerniow.	174 50	174 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	92 25	91 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	128 50	127 50
„ „ Emis 1867 „	126 —	125 50
Kol. połud. St. 500 fr.	106 50	106 25
„ Bony 6% 1875-1876.	225 —	224 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ „ „ w sreb. 5% „ „	106 50	106 —
Kol. Głog. za 100 fl k. m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 75	89 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— — w srebrze	92 75	92 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	98 50	97 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 75	92 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 25	76 75
„ „ „ Emisya 1867.	83 25	82 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	83 50	83 30
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	85 30	84 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	90 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	97 25	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 70	5 69
Złoto al marco	5 68	5 66
Napoleondory	9 57	9 56
Fryderyki	10 5	9 95
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 5	11 95
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 —	117 75
Srebro, kupony	118 —	117 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68½	1 68
Lwów 9 stycznia.		
Dukat holenderski	5 63	5 57
„ cesarski	5 70	5 65
Półimperyał rosyjski	9 78	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 62½	1 61½
Talar pruski	1 77	1 75½
Listy gal. b. kup. w. a.	77 15	76 75
„ „ m. k.	81 —	80 60
Listy zast. banku hip.	88 15	87 75
Obligi indem. b. kup.	69 25	68 75
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	214 —	213 25
„ „ lwow.-czer.	175 25	174 25
Akcye banku hip. gal.	73 50	72 50
Warsz. 5 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 90	— —
„ „ 2 ser. „	77 90	77 40
„ kupon	— —	11½ —
Listy likwidac. „	66 90	66 50
„ kupon „	— —	85⅝
Pożyczka r. 1865 „	137 25	137 —
„ r. 1866 „	135 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	65 50
„ warsz. byd. „	64 —	62 50
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Za duszę ś. p.

EMILII z Hr. OSSOLIŃSKICH

Hr. KRASIŃSKIEJ

odprawi się

dnia 14 to jest w Czwartek o godzinie 10 z rana

W KOSCIELE XX. FRANCISZKANÓW

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

na które pozostały syn wraz z familią Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (109--2)

Spóźnione, lecz nie za późno!

Niegdyś nasz gród królewski, pyszny Kraków stary,
Nie chciał się do stóp skłonić królowej Barbary.
Wieki przeszły — a wczoraj przed Barbary cieniem
Cały Kraków oklaski sypał z uniesieniem.....
Jeśli wdowa Gastolda była ci podobną,
Jeśli miała twe oczy i postać nadobną,
To na miejscu Augusta postawiwszy siebie,
Któżby nie chciał korony wyrzec się dla ciebie?....
I ty Pani tak rządzisz bez różnicy stanów
Sercami wszech Krakowianów.

O, szczęśliwy Kraków, że, mimo tak stary,
Cieszyć się on może illuzją Barbary,
Cieszyć się królową w bengalskiej koronie,
Królową na deskach — nie na polskim tronie;
Że i gest, i usta, i uśmiech i oko,
Jak królewskie cnoty, tak ceni wysoko.
A, co smutno wyrzec, że przed cienia cieniem.
Ten nasz Kraków stary pada z uwielbieniem,
I to z uwielbieniem, które ujął Świętej,
Aby niem zakadzić — — — — — tej.
Lecz na szczęście nasze, nie Kraków — to cały
Wpadł w te fantastyczne, te bluźniercze szały,
Bo my wiemy jeszcze, jaka muz kapłanki,
A królowej godność, a jaka — kochanki.

Z Krakowskiego.
(110) **K. G. R.**

L. 21. **Wieliczka.**

Komisya wysłana z Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu, względem zbadania niebezpieczeństwa wyniknąć mogącego dla miasta Wieliczki, z powodu dobyłej się wody w kopalniach soli, przysłała tutejszej Zwierzchności miejskiej następujące zawiadomienie:

Na wyraźne żądanie Świetnej Rady miejskiej miasta Wieliczki, podpisana Komisya niniejszem oświadcza, że według jej przekonania dobycie się wody w miesiącu Listopadzie r. z., na poprzecznej biegni Kloski zwanej, 109 sążni pod powierzchnią w tutejszych kopalniach położonej, dla miasta na teraz żadnem niebezpieczeństwem nie grozi, jak również i na przyszłość, jeżeli zatamowanie wody w sposób proponowany i już rozpoczęty uskutecznionym zostanie, takowe niebezpieczeństwo dla miasta nie wzrośnie.

Wieliczka dnia 6 Stycznia 1869.

Komisya przez c. k. Ministerstwo Skarbu wysłana.

P. Tunner w. r. — *August Bochkoltz*, w. r. — *Edward Kleszczyński* w. r. — *Sz. Jucho* w. r.
(167)

Wieliczka dnia 9 Stycznia 1869.

PASTYLKI
UŁATWIAJACE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (20-4 16)T

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zyg. Ruckera — w Brodach u p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze u p. Fr. Vszeteczki — w Rzeszowie w aptece p. Szaittra.

Dla Hutników!

Zupełnie dobrze utrzymany **Miech** (Geblase), składający się z dwóch cylindrów z lanego żelaza po 3½"—4½" średnicy, z kompletną armaturą, jest każdej chwili do sprzedania. Oferty przyjmuje Zarząd hut: *J. Mamroth*, w Paruszowicach p. r. Rybnik w górnym Szląsku. (94)

Kilka cetnarów

Chmielu

jest do sprzedania w Pustyni, Bliższej wiadomości udziela
Leon Parkierowicz w Pustyni, poczta Dębica.
(103-2-3)

Nauczyciel domowy

potrzebny na wieś w pobliżu Bochni do ucznia pryw. I. klasy gimnazyalnej systemem szkolnym, i korepetowania z uczniem publ. II. klasy gimnazyalnej. — Biegłość w języku niemieckim niezbędna.

Wiadomość udzieli ***Z....ski***, poste restante Bochnie. (166-1-3)

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura***, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (2141 7)

W Handlu TOWARÓW BŁAWATNYCH
W. EMINOWICZA
w Krakowie,
przy ulicy Szpitalnej pod L. 378, obok Małego Rynku,

dostać można:

Aksamitów, Aksamitek, Pół-aksamitów, Pluszów i Atłasów; Materyj jedwabnych, pół-jedwabnych i wełnianych; Szali tureckich, Hymalayan i tiulowych; Chustek kaszmirowych, lamowych i wełnianych; Flanelli, Firanek, Podszewek różnego gatunku; Drylów saskich, Kaftanów i Paletotów damskich; — Sukni balowych, Spodnic, Halek, Pończoch i Pończoszek zimowych i letnich Szkarpetek; Kamaszków dziecinnych, Szalików i Krawatek damskich i męzkich; Kołnierzyków, Kaftaników merynosowych damskich i męzkich, lamowych i włóczkowych, Rękawiczek, i wszelkich wyrobów włóczkowych.— Dywanów, Materyj i Pik na kamizelki. — Wreszcie **HERBATY prawdziwej chińskiej** ze zbioru tegorocznego. (61-5-)T

Kupującym na sztuki oddawać mogę wymienione towary po cenach fabrycznych, za zapłatą według umowy.

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskigo akcyjnego
Banku Hipotecznego

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:
od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.*** (39-?)

50% oszczędności w obec każdego współzawodnictwa!

nastręcza cesarsko królewska pierwsza

Nadworna Fabryka Towarów płócien.
i Skład gotowej Bielizny
w Wiedniu, Taborstrasse N. 8,

która niniejszem **wielkie zniżenie cen** umożebnione wielkością Zakładu, oznajmia tysiącom swych szanownych odbiorców, aby zwrócić ich uwagę na tę nader przyjazną sposobność zakupienia swych potrzeb.

Płótna z najcięższego przędziwa ręcznego.

1 sztuka	30 łokci	surowego płótna złr. 5. 6. 7.
1 „	30 „	najcięższego płótna domowego, 8½, 9½, 10, 11.
1 „	30 „	bielon. najcięż. płótna Freiwaldausk. 10½, 12, 14 złr.
1 „	30 „	¾ szer. płótna rumburskiego ręcznej przędzy bielonej złr. 14, 15, 16, 17, 18.
1 „	50 „	¾ szerokości bielonego Hohenelbskiej weby złr. 15, 16, 17, 18, 20.
1 „	50 „	¾ szer. najcień. Belgij. weby konop. złr. 22, 24, 26. 28, 30, 35, 40.
1 „	54 „	¾ i ¼ szer. najcięż. rumbur. weby ręcz. pręd. (dla swej szczególnej doskonałości i trwałości znane w świecie jako najlepsze płótno) złr. 23, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 do 100 złr.
1 „	18 „	płótna rumb. na prześcier. i bez szwu na 6 prześcier. ¾ szer. złr. 15, 16, 17 i 10/4 szer. złr. 17, 19, 20, 22, do 24,
1 „	30 „	praw. kol. Betteanera złr. 4½, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, do 17.
1 „	30 „	najcięż. barchanu lub 20 łokci piki złr. 8½, 9, 10, 12, 14.
1 „	30 „	białego, niebiesk. lub kolor. barch. złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14 złr.
1 „		prawdziw. kolor. Serwety do kawy każdej wielkości, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50 3.

½ tuzina Serwetek deserowych we wszystkich kolorach, odpowiednich do serwet do kawy, cent. 80, 90 złr. 1·25, 1·50, 2 do 2·50.
½ tuz. czysto lnian. serwetek, adam. serwetek 1·75, 2, 2·25, 2·50, 3·50
1 szt. z czysto lnian. przędzy adam. obrus. złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50 do 3
½ tuz. prawdziw. płócie. adam. ręczników złr. 1·75, 2, 2·25, 3 do 3·50
Najcięż. dubelt. adam. nakrycie stołowe na 6, 12, 18 i 24 osób, złr. 5 7, 12, 16, 21, 24. 30, 35, 40, 50 do 90 złr. najcieńsze.
½ tuz. prawdz. belg. chustek do nosa płócien. dla mężczyzn i dam, złr 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 6 najcieńsze.
Największy wybór białych, praw. francuskich płóc.-batyst. chustek do nosa, w wytworn. pudełkach. za tuzin złr. 3. 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12
Najcięższe materye niciane w paski, w kostkę na suknie damskie, za łokieć 25, 28, 30, 35, 40, 45, do 50 cent

Gotowe Koszule mężkie, najpiękniejsza ręczna robota.

Koszule płóc. z białej przędzy, gład. lub z zakładk. 1·50, 1·70, 2, 2·20
Najcieńsze belfastskie lub brabanckie koszule złr. 2·70, 3, 3·50, 4, 5, 6
Najcięższe rumburskie koszule z ukośnym gorsem złr. 3·50, 4, 5, 6. 7, z hafiowanemi wkładkami złr. 8, 10 do 12 najcieńsze.
Białe angiels. koszule szirtingowe z pięknym zakładkowym gorsem, złr 1·50, 1·70 2, z francuz. ukośnym gorsem złr. 2·50, 3, 3·50.
Gatki płócienne z dobrego płótna białej przędzy złr. 1·50, z najcięższego płótna skórzanego złr. 1·50, 1·80, francuskiego i węgierskiego kroju złr. 1·70, 2, 2·50.

Gotowe Koszule damskie, najpiękniejsza robota ręczna.

Koszule płócienne z białej przędzy złr. 1·70, 2, 2·25.
Wytworne koszule Karoliny lub modne Pasterki złr. 2·50, 2·80, 3.
Pięknie haft. koszule w serduszka, bukiety. żabki itd. 2·80, 3, 3·50, 4, 5,
Gorsety nocne z cienkiego perkalu lub angiels. szirtingu złr. 1·60 1·70, 2, 2·50, z haftówanym gorsem złr. 3·50, 4, 4·50.
Wytworne gorsety modne, ozdobne z pięknie haftow. wkładkami i medalionami, śliczna robota ręczna, złr. 5, 6, 7, 8.

Koszule nocne damskie.

Z długiemi rękawami, ręką szytemi zakładkami, lub ręką haftowanym gorsem. złr. 3·75, 4, 4·50, 5, 6.

Majtki damskie.

Z angielskiego szirtingu z zawijanemi brzegami złr. 1·40, 1·60. z haftowanemi zakładami i szlakiem złr. 2, 2·50, begato ozdobne z medalionami złr. 3, 3·50, 4, z holenderskiego płótna z zawijanemi brzegami 1·60, 2 2·50, z haftowanemi wkładami 2·70, 3, 3·50, bogato ozdobne złr. 3·50, 4, 4·50 5.

Spodnice.

z cienkiego perkalu gładkie złr. 3, 3·50, ze szlakiem 4, 4·50, z haftowanemi wkładkami i plisą złr, 5·50, 6·50, 7·50, z medalionami i wkładkami na przeźrocz (ażur) złr. 8, 9, 10 do 12. (33-1-12)

Najzupełniejsze wyprawy bielizny wykonywują się szybko, dokładnie według przepisu i rachują się po najtańszych cenach fabrycznych. Na żądanie udziela się o tem szczegół. wykazów dla lepszego objaśnienia.

Zniżka. Do każdego zamówienia na 50 *złr.*, dodaje się *bezpłatnie* 12 sztuk najcieńszych belgijskich niciano-batystowych chustek do nosa w wytwornem pudełku kartonowem, lub piękne nakrycie do kawy na 6 osób (Serweta i 6 serwetek). *Listowne polecenia* zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże pocztą, wypełniają się nader szybko i pod *zaręczeniem*. Przy zamówieniach koszul mężkich uprasza się dołączyć miarę obwodu szyi i mankietów. Okazy i szczegółowe Cenniki przesyłają się opłatnie.

Jako szczególny dowód wzbudzający zaufanie, nadmienia się, że właściciel tej fabryki *od dwudziestu dwóch lat istniejący*, zaszczyconym został mianowaniem go *c. k. nadwornym fabrykantem towarów płóciennych*, co powinno być dla Szanownej Publiczności najlepszem poręczeniem doskonałości wyrobów i najsumienniejszego postępowania. Prócz tego jest zadaniem fabryki tę uzasadnioną opinię *bezsprzecznie największej taniości wszelką konkurencyę w tyle zostawiającej* i nadal utrzymać, a tak jak dotąd być zawsze *najtańszem miejscem do zakupna w Austryacko-węgierskiej Monarchii.*

Adres: An die kais. königl.
Hof-Leinenwaaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 8.

Niniejszem mam zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż uzyskałem patent

NA STUDNIE RUROWE NORTONA

dla Austryacko-Węgierskiej Monarchii.

W skutek tego wynalazku upada nadal wszelka kosztowna robota około studzień. Studnię taką, która na **głębokości 30 stóp** tylko **130 Złr.** kosztuje i wciągu jednej godziny ustawioną bywa można jednego i tego samego dnia na różne i dowolne miejsca przenosić, dostarcza ona w godzinie 40 do 45 wiader wody.

Studzień takowych wyłącznie tylko u mnie nabyć można.

(2243-5-)T ***Josef Schulhof;***
Wien, Graben Nr. 12.

Dyrekcya
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych
we Lwowie

ogłasza niniejszem, iż rozsyła na ręce swych Szanownych Ajentów premię dla Szanownych Akcyonaryuszów

za rok 1867/8.

Równocześnie otwiera Towarzystwo od dnia dzisiejszego subskrypcyę na **sto Akcyj na rok 1868** po 5 złr. 10 cent. za Akcyę, z tą dla Szanownych Subskrybentów korzyścią, iż otrzymają premię zeszłoroczną „Pobór do wojska" za cenę 5 złr. 10 cent. w. a. — Subskrybować można w Biórze Towarzystwa przy ulicy Halickiej, w domu Chilińskiego pod L. 299 m. II piętro, codziennie między godziną 4 — 7 wieczorem. (172-1-3)T

Cena obrazu dla osób niebędących Członkami Towarzystwa ustanawia się na 6 złr. 50 cent. w. a.

Liebig's Extract of Meat Company
LIMITED LONDON
Trade Mark.

Najłatwiejszy do strawienia, nawet dla najsłabszego żołądka, udzielając wiele pożywienia, zwłaszcza, iż *jeden funt wyciągu mięsnego równa się 34 funtom mięsa.* Dla rekonwalescentów, za mało krwi mających i trawiących cierpień, w podróżach, na wsiach, dla traktyerń i szpitalów, zwłaszcza, iż w kilku sekundach w gorącym płynie się rozpuszcza, dla ulepszenia jarzyn, sosów i potrawek, jest ów wyciąg jedynie i niezbędnie potrzebnym. Sprzedając w oryginalnych słojach po ⅛, ¼, ½ i 1/1 funcie po cenach oryginalnych kompanii zwyż wymienionej, polecam mój (170-1-3)T

główny Skład dla Galicyi we Lwowie.
O. T. Winckler, miasto, L. 78.

100 Maciorek młodych, po większej części kotnych, stoi w majątku Płazach, mila od kolei żelaznej stacyi Chrzanów leżącym, i jest każdego czasu na sprzedaż. Odbiórka jednakowoż tychże Maciorek dopiero po strzyży. (168-1-3)

Płazy dnia 9 Stycznia 1869 r.

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał brewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (6-14)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Pradze w składzie materyałów apt. p. *FVsetecky*, (1-13)

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakontk zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (4-26 52

PAPIER WLIN

Ogromne powodzenie tego środka pochodz z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza*, — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *F. Vsetecky.* (7-14-24)

Uwiadomienie
dla pielęgnowania piękności i zdrowia włosów!!!

Dla dobra tych wszystkich, którzy w skutek podeszłego wieku już wyłysieli, lub którym w skutek choroby włosy wypadły, ogłaszamy niniejszem środek, którego sława skuteczności, stanowiąca niejako epokę w poroście włosów, daleko po za granicami Europy się rozeszła, a tysiącami zdumiewających rezultatów jest ugruntowaną. Jest nim przez J. C. K. M. wyłącznym przywilejem odznaczona

EWALINA,
posilna Pomada na porost włosów
Karola Mally,

za pomocą której, przy regularnem używaniu zapobiega się w najkrótszym czasie *tworzeniu się łupieżu, siwiznie, wypadaniu włosów, podstawa włosów się wzmacnia, obwodowa cyrkulacya jest pobudzona,* przez to działa się na *naturalne kształcenie się cebulek włosowych,* a tem samem *i na porost włosów, i włosom przywraca się naturalną ciemną młodocianą barwę.*

Da powtórnego porośnięcia zastarzałych łysin i dla szybkiego usunięcia uporczywego tworzenia się łupieżu, po trochu w połączeniu z Pomadą posilną, używać także według wskazówek przepisu użycia i

EWALINOWĄ ESENCYĘ na porost włosów i brody,

kilko-tygodniowa próba tych środków, szybko wyprze nienaturalne ozdoby sztukmistrza włosowego i młode niefałszowane włosy będą świadectwem nadzwyczajnej skuteczności tych środków. *Essencya Ewalinowa na porost brody wywołuje nawet u 17-letniego włodzieńca brodę,* a tysiące młodych ludzi zawdzięczają swe piękne pełne brody tylko używaniu Esencyi Ewalinowej na porost brody.

Ceny: 1 Słoik Pomady — złr. 80 cent. i 1 złr. 50 c.
1 Flakon Esencyi 1 „ 30 „ i 2 „ 50 „ } wraz z przepisem użycia.

pod adresem: ***Charles Mally*** w Wiedniu, Getreidemarkt Nr. 1, będą polecenia tak częściowe jak i hurtowne tylko za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą jak najszybciej wypełniane.

Składy częściowej sprzedaży znajdują się:
w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we LWOWIE u pp. *Adolfa Berlinera* apt., *Piotra Mikolasza* apt., *Z. Ruckera* apt; w Brzeżanach u p. *Barucha Fadenchechta* — w Bielsku u p. *A. Herrmana* — w Czerniowcach u p. *Ignacego Schnircha* — w Grybowie u p. *Alojzego Muszyńskiego* — w Nowym Sączu u p. *S. Lichtmana* — w Ołomuńcu u p. *A. C. Lederera* i *Ant. Jul. Mandry* — w Przemyślu u p. *Ed. Machalskiego* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Turce u p. *A. Czyrniańskiego* — w Wadowicach u pani *Zofii Uhma* apt. — w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego* — w Złoczowie *Wolfa Korkusa* i *O. Fadenchechta.* (65-3-15)